Ner 77 — Kraków, 5 Kwietnia — Czwartek. — Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubè & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwinięta została istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu“ W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 kwietnia.

Nie możemy opierać się na pogłosce, jaka wczoraj po mieście naszem obiegała, o dymisyi kanclerza niemieckiego ks. Bismarka. Dała do niej powód wiadomość telegraficzna o wyjeździe na długi czas kanclerza z Berlina i o podziale jego władzy między podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Bülowa i zastępcę prezesa rady ministów Camphausena, ministra skarbu, jako najstarszego na urzędzie. Wyjazd kanclerza z Berlina nie chwilowy, ale nawet na czas dłuższy, na bardzo długi, powtarzał się tak często, iż w samych Prusach nie uważano pobytu jego w stolicy za konieczny warunek udziału jego w sprawach publicznych. Ks. Bismark przesiadywał nieraz całemi tygodniami i miesiącami w Varzinie, zostawiając na swem miejscu to Delbrücka, Radowitza, lub Hoffmanna, a przewodnictwo w gabinecie pruskim powierzając hr. Eulenburgowi lub Camphausenowi. Mimo tego kanclerz miał zawsze przy sobie poufnego sekretarza i znosił się z ministrami i kanclerskim urzędem, a nic bez jego wiedzy i woli nie działo się. Niekiedy wprawdzie wyjazd jego do Varzinu miał pozór dąsów, gdy albo znalazł u dworu opozycyę z powodu swego anti-kościelnego kierunku polityki, albo też, gdy chciał coś wytargować na Cesarzu. Zwykle też wracał z swego Tusculum jako zwycięzca, przed którym chyliły się czoła tych wszystkich, co upadek jego przepowiadali.

Nie było groźniejszych chwil dla ks. Bismarka, jak kiedy mu przychodziło ukoić Cesarza, który lękał się, aby kanclerz nie zaćmił go swoją osobą; jak kiedy jenerał Manteuffel, poparty wpływem swym u dworu, podsuwał brata swego, byłego prezesa ministrów, na następcę po nim; albo gdy hr. Arnim obwiniał go o zbytnią powolność dla Papieztwa; lub też przeciwnie, gdy cesarzowa Augusta umiała przeciw niemu cały dwór cesarski wyprowadzić w pole; wreszcie zaś, gdy królewicz zdala się od niego trzymał i posądzał go o chęć odegrania roli dyktatora. Ks. Bismark przebył te wszystkie zajścia, złamał hr. Arnima i kazał wydać nań wyrok hańbiący, ujął sobie Cesarza i następcę tronu, sparaliżował partyę dworską i dotrzymał placu wszystkim. Po każdej takiej wygranej pokazywał się na chwilę w Berlinie, lecz znów wracał do swego ustronia; przebywał zaś najczęściej w stolicy wtedy tylko, gdy było potrzeba wesprzeć gabinet w rozprawach parlamentarnych i osobistym wpływem swoim uzyskać od Izb to, czego żądał.

Trzeba poznać cały tryb i obyczaj, jaki sobie wyrobił kanclerz niemiecki, aby nie zdziwić się, że mógłby wyjechać z Berlina, zanim kwestya wschodnia została rozstrzygniętą, i że mógł naznaczyć pod nieobecność swoją zastępców swoich urzędów.

Byłby to zaprawdę wypadek polityczny zbyt wielkiej wagi, dymisya ks. Bismarka, a choćby czasowe jego uchylenie się od kierownictwa politycznego Niemiec, iżbyśmy nie mieli zwrócić uwagę na samą możność tego wypadku. Stanowisko bowiem kanclerza niemieckiego w kraju jest jedyne i niemające w nowszych czasach przykładu; bo pomimo bezpośredniego wpływu korony na ustawodawstwo, mimo naczelnego dowództwa Cesarza nad wszystkiemi wojskami Rzeszy niemieckiej, mimo konstytucyi i rządów parlamentarnych, ks. Bismark dzierży niemal dyktaturę, odkąd zdobył ją wyswobodzeniem się z pod więzów parlamentarnych budżetu, odkąd armię zaopatrzył na lat siedm za jedną na raz uchwałą sejmu i odkąd umiał zręcznie odosobnić Francyę, aby mogła być nie tylko pobitą, ale nawet uszczuploną i upokorzoną. Umiał on powołać na usługi swoje największych niegdyś przeciwników swoich, stronnictwo narodowo-liberalne, które mu więcej ofiarować mogło poparcia, niż dawna partya konserwatywna. Z jego też pomocą zawojował Niemcy i podbił je, na przekor królom i książętom niemieckim.

Cóżby się stało w Niemczech z upadkiem tego olbrzyma, który jak Atlas zdaje się trzymać cesarstwo Niemieckie na barkach swoich? Jedność niemiecka nie rozprzęgłaby się, ale podniosłyby głowę stronnictwa, któreby mogły zawichrzyć wewnętrznym spokojem, zwłaszcza żywioły separatystyczne nabrałyby w Radzie związkowej tem większej przewagi, gdy już teraz z trudnością poddają się naciskowi władzy cesarstwa, a raczej kanclerstwu, czyli właściwie mówiąc, Prusom. Zamiast spruszczyć Niemcy, pokuszonoby się o zniemczenie Prus, do czego znalazłyby się z ochotą pomocne ręce w pruskich stronnictwach postępowców, demokratów i socyalistów. W każdym razie, nie ma dotąd nikogo, dość wybitnem stanowiskiem odznaczającego się, coby nadal w tym samym kierunku rządził, jak ks. Bismark. Zabrakłoby też nietylko wytrawnego, ale i zręcznego dyplomaty, a przedewszystkiem żaden nowy minister spraw zagranicznych nie mógłby bez uszczerbku utrzymać stanowiska ks. Bismarka, którego samo już imie stanowi powagę i reprezentuje potęgę. Napotykał i kanclerz niemiecki trudności, z któremi walczyć musiał a częstokroć unikał z niemi zetknięcia się i omijał je, a trudności te znajdował po części w otoczeniu Cesarza a nawet w jego osobie. Jedną z takich trudności jest nienaruszalność związków przyjacielskich z Rosyą, które zawsze musi kanclerz uwzględniać, choćby może z interesem Niemiec nie zgadzały się.

Jeśliby miała u kanclerza powstać myśl złożenia władzy, to chyba dałyby do niej powód owe związki z Rosyą a raczej z dworem rosyjskim. Wiadomo powszechnie, że stosunek cesarza Wilhelma do swego siostrzeńca Cara opierał się zawsze wszelkim pokusom i namowom, a nawet interesom tak politycznym, jak handlowym. On jeden zagrażał nieraz ks. Bismarkowi i przed nim jednym chyba mógłby się kanclerz usunąć, nie mogąc go przełamać.

Bywały już chwile, że kanclerz groził dymisyą, ale przyczyna tego leżała głównie w kierunku polityki wewnętrznej a nawet osobiste pobudki wpływały na to postanowienie, gdy tym jedynie środkiem zdołał usunąć niemiłe sobie osoby, albo mogące mu stawiać na jego drodze trudności. W polityce zagranicznej przyjął kanclerz jako konieczność, stosunki przyjazne z Rosyą i zdawało się nawet, że według nich nastroił cały aparat spraw europejskich.

Wiemy tyle tylko z wczorajszego telegramu, że ks. Bismark ma opuścić Berlin za długim, podobno całorocznym urlopem i kazał się dwom ministrom zastąpić. Może tylko jest to pogróżką, iż gotów się usunąć zupełnie, a położenie kwestyi wschodniej dozwala przypuszczać, że innego pragnąłby ks. Bismark rozwiązania, albo też, że oczekiwał, iż sprawa wschodnia sprowadzi zawikłania, które mu zostawią więcej swobody w działaniu na własną rękę. Ks. Bismark usuwał się czasami do Varzina, chcąc wytargować jaką dla siebie prerogatywę, albo uzyskać przychylenie się Cesarza, jeśli ten był początkowo jakiemu planowi jego nie dość przychylnym; bywało także, że wyjazd uwalniał go od konieczności udziału w jakim akcie politycznym, na który nie zgadzał się, a sprzeciwić mu się niemógł; niekiedy zaś szukał schronienia przed obowiązkiem załatwienia spraw bieżących, aby w samotności obmyśleć jaki plan i przygotować jego wykonanie. Co z tego wszystkiego jest prawdą, nie wiemy, ale zdawało się nam rzeczą stosowną, okoliczność wyjazdu kanclerza i wiążące się z nią pogłoski przedstawić na tle polityki.

Sprawozdanie

c. k. ministerstwa oświaty i spraw duchownych

z r. 1876.

(Jahresbericht des k. k. Ministeriums für Cultus und Unterricht für 1876).

Mamy przed sobą roczne sprawozdanie austryackiego ministerstwa oświaty, którego celem jest danie poglądu na sprawy kościelne i oświaty publicznej w Austryi. Pragniemy dać z niego wyciąg z szczególnem uwzględnieniem Galicyi; będzie to wyciąg objektywny, już to dosłownie przywodzący, już streszczający tylko ustępy odnoszące się do Galicyi, już też podający w krótkości całe działy nie odnoszące się wprawdzie szczegółowo do prowincyi naszej, ale wspominające o niej także; działy, które poznać będzie niewątpliwie rzeczą ciekawą i pożyteczną. Przystępujemy więc wprost do naszego zadania.

W składzie osobistym ministerstwa oświaty i spraw wyznaniowych (razem 71 osób) znajdujemy dwu Polaków: radzcę ministeryalnego Edwarda Gniewosza i koncepistę ministeryalnego Klemensa Drozdowskiego z tytułem sekretarza ministeryalnego.

Z podziału referatów wyjmujemy co następuje:

Radzca min. Gniewosz ma sobie przydzielony wydział III: sprawy wyznaniowe cerkwi prawosławnej; sprawy funduszu religijnego, dóbr cerkiewnych i zakładów naukowych — wszystko prawosławne; dalej żydowskie sprawy wyznaniowe; nakoniec wyjaśnienie prawnych i ekonomicznych stósunków funduszów religijnych i funduszów na studya. Nadto z judykatury ministerstwa w spornych sprawach wyznaniowych i szkolnych, tudzież w spornych sprawach fundacyjnych kościelnych i szkolnych (co odnosi się nie do jednego, lecz do wszystkich wyznań wogóle), ma p. Gniewosz przydzieloną sobie tę część, która dotyczy Galicyi.

Następuje w *Sprawozdaniu* budżet r. 1876, z którego wyciąg pozwolimy sobie rozszerzyć dla studyów porównawczych o tyle, że przytoczymy zarazem liczby z budżetu r. 1877 i z świeżo wniesionego projektu o kredytach dodatkowych, tudzież liczby ogólne na wszystkie kraje razem.

Wydatki.

Na Akademie umiejętności (w Wiedniu i Krakowie) 81,000 zł. kwota na Akademię krakowską nie wyszczególniona. Na r. 1877 tak samo.

Wydatków z funduszów religijnych na Galicyę 891,967 zł., na Kraków 19,000 zł. razem przeto 910,967 zł. Nadto z ogólnej kwoty 600,000 zł. na podwyższenie kongruy dostało się Galicyi (jak wynika z dalszego dopiero wykazu) 160,900 zł. Na wszystkie kraje przeznaczonych było wydatków z funduszów religijnych 4,370,824 zł. — Na r. 1877 przeznaczono dla Galicyi 902,261 zł., dla Krakowa znów 19,000 zł., czyli razem 921,261 zł. Na podwyższenie kongruy ogółem znów przeznaczono 600,000 zł. Na wszystkie kraje wydatków tej kategoryi przeznaczono 4,268,373 zł., do której to kwoty gdy dodamy zażądany co dopiero kredyt dodatkowy (dla Dolnej Austryi i Karyntyi) w ilości 21,996 zł., otrzymamy ogółem przeznaczonych na r. 1877 wydatków dla wszystkich krajów 4,290,369 zł.

Nie wykroczymy przeciw zasadzie objektywności, dodając tu uwagę stwierdzoną nietylko listem sprawę galicyjskiego funduszu religijnego rozbierającym, a zamieszczonym w *Czasie* pod koniec grudnia r. z., lecz i motywami do rządowego projektu o uregulowaniu kongruy, uwagę, że z tak znacznego rzeczywiście uwzględnienia Galicyi nic się nie dostaje duchowieństwu obrządku łacińskiego, gdyż fundusz religijny tego obrządku ma owszem znaczną przewyżkę nad swoje potrzeby, a przewyżka ta wraz z dodatkiem z skarbu państwowego płynie wyłącznie na korzyść „narodu ruskiego“.

Nieco inny sposób uwzględnienia Galicyi zaraz nam się przedstawi w liczbach następujących:

Wydatków na uniwersytety było przeznaczonych: na uniwersytet lwowski 160,000 złr., na krakowski 209,400 złr., razem przeto 369,400 złr. Na wszystkie kraje (siedm uniwersytetów) przeznaczonych było 3,153,670 złr.— Na r. 1877 przeznaczono: na uniwersytet lwowski tylko 146,000 złr., na krakowski 234,000 złr. (z powodu znaczniejszych wyjątkowo wydatków nadzwyczajnych), razem przeto 380,000 złr. Na wszystkie kraje 3,023,090 złr., co z wniesionym kredytem dodatkowym (głównie dla Wiednia i Pragi, a potrosze dla Gradcu i Czerniowiec) w ilości 583,300 złr. czyni ogółem 3,606,390 złr.

Warto nadmienić, że z tej sumy ogólnej pochłonie sam Wiedeń 1,851,600 złr., a więc przeszło połowę, poczem zaraz idzie niemiecki uniwersytet w Pradze (bo czeskiego tam nie ma), któremu przypadnie razem 790,240 złr., co znaczy przeszło dwa razy tyle, ile obu uniwersytetom w Galicyi.

Na akademię techniczną we Lwowie przeznaczonych było 357,500 złr. (w których wydatek nadzwyczajny na budowę wynosił sam 280,000 złr.) Dla wszystkich krajów (pięć akademii) przeznaczonych było 979,200 złr. — Na rok 1877 przeznaczono na ak. techn. we Lwowie 324,400 złr. w których ostatnia rata na budowę 240,000 złr. i na urządzenie laboratoryów 11,400 złr.); nadto wniesiono kredytu dodatkowego na wewnętrzne urządzenie gmachu 30,000 złr, razem przeto 354,400 złr. Na wszystkie kraje przeznaczono 941,600 złr., co wraz z kredytem dodatkowym (powyższym na Lwów i 1,500 na Wiedeń) czyni ogółem 972,100 zł.

Na gimnazya przeznaczonych było dla Galicyi 442,500 zł., dla Krakowa 67,000 zł., razem przeto 509,500 zł. Na wszystkie kraje 2,583,360 zł. — Na r. 1877 przeznaczono dla Galicyi 555,500 zł., dla Krakowa 68,000 zł., razem przeto 623,500 zł. Na wszystkie kraje 2,703,360 złr., do których dodać należy kredyty dodatkowe (dla Dolnej Austryi, Tryestu, Czech i Morawy) w ilości 56,917 zł., a otrzymamy ogółem 2,760,277 zł.

Na szkoły realne otrzymać miała Galicya 117,000 zł., Kraków 48,000 zł., razem przeto 165,000 zł. Wszystkie kraje ogółem 1,376,600 zł. — Na rok 1877 uchwalono dla Galicyi 122,000 zł., dla Krakowa 47,000 zł., razem 169,000 zł. Dla wszystkich krajów 1,192,078 zł., co wraz z kredytem dodatkowym (dla Tryestu i Czech) w ilości 15,000 zł. czyni ogółem 1,207,078 zł.

Między wydatkami na specyalne zakłady naukowe znajduje się 23,000 zł. na instytut techniczny w Krakowie i 10,400 zł. na szkołę sztuk pięknych tamże, razem przeto na oba zakłady 33,400 zł., która to kwota mieści się w kategoryi wydatków wynoszących ogółem 380,500 zł. Na r. 1877 przeznaczono dla instytutu technicznego 23,000 zł. dla szkoły sztuk pięknych 15,600 zł., czyli razem 38,600 zł. w ogólnej kwocie 475,200 zł., która przez kredyt dodatkowy (dla szkoły przemysłu sztucznego w Wiedniu) w ilości 150,000 zł. podniesie się do 625,200 zł.

W wydatkach na szkoły ludowe, które razem wynosiły 1,791,062 zł., nie było żadnej pozycyi specyalnie dla Galicyi. Tak samo jest i w r. 1877, w którym wydatki te wynoszą ogółem 1,847,512 zł., a wraz z kredytem dodatkowym (dla Wiednia, Insprnku, Berna i Opawy) w ilości 148,074 zł. wynosić będą 1,995,586 zł. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Warszawa 31 marca.

(f). Dotąd niema żadnych rozporządzeń o mobilizacyi nowoutworzonych 9 korpusów. Wszystko pozostaje przy dawnem. Sztaby ze swojemi korpusami istnieją tylko na papierze. A jednak powszechnie utrzymują, że wojna z Turcyą jest nieuniknioną i kroki nieprzyjacielskie rozpocząć się mają, skoro tylko sprzyjająca pora ku temu nastanie. Rzeczywiście w obecnej chwili niepodobna nawet pomyśleć o jakimkolwiek ruchu wojsk.

Lody poruszyły się, rzeki zalały całe okolice; Bug wystąpił ze swojego koryta i zatopił na kilka wiorst po jednej i drugiej stronie rzeki, miasteczka i wioski. Straty nieobliczone. Kolej Brzesko-Kijowska popsuta, nasypy się zwaliły, a kilka mostów się zapadło. Nietylko powódź była właściwie przyczyną zawalenia się mostów i nasypów, ale raczej zła konstrukcya i w ogólności fuszerska budowa całej kolei, jak się to zwykle praktykuje w Rosyi. Weźmy np. nowoprzebudowany pałac Paca na sąd okręgowy w Warszawie. Na przeróbkę wydano 260,000 rubli — budowniczym był rosyanin Romanowicz — otóż gmach, w którym pomieszczone są kancelarye Notaryuszów i Archiwa hypoteczne, już dwa razy nawiedzony był pożarem.

Ogień wszczął się od źle urządzonych kaloriferów, jakkolwiek prezes sądu kazał zamieścić w protokóle, że przyczyną ognia była nieostrożność. Szczęściem wypadek ten wydarzył się we dnie. Gdyby pożar

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Po oddaniu Warszawy Austryakom pozostały dwa departamenta swobodne Płocki i Łomżyński. Rada stanu, ministrowie wyjechali do Tykocina. W trzy dni odkrył się plan działania wojsk polskich. Wnoszono, że Polacy zamkną się w trójkącie ufortyfikowanym: Modlin, Serock i Praga. Lecz jakże się zadziwił nieprzyjaciel, gdy wojska polskie wkroczyły do Galicyi i lotem błyskawicy zajęli Sielce, Lublin, następnie Zamość i Sandomierz. W przeciągu czterech tygodni siły swoje wzmocnili rekrutem z Płockiego i Łomżyńskiego sformowano pułki 13, 14 piechoty i 7 i 8 ułanów.

Przyznać potrzeba, że obywatele Galicyi w niczem nieustąpili w poświęceniu się, ofiarach dla ojczyzny, prowincyom wyzwolonym z pod jarzma pruskiego w 1807 roku; a nawet organizacya armii szła składniej, gdyż w czterech miesiącach skompletowano dawne pułki i sformowano nowych sześć piechoty i dziesięć pułków kawaleryi, gdyż niekrzyżowały naszych jenerałów ani rozkazy Napoleona, ani samowładnego Davousta.

Zasługuje na uwagę taki nagły przewrot w trzech miesiącach kampanii a dwóch zawieszenia broni, że wojsko polskie niemogąc utrzymać się dla małych sił w bitwie pod Raszynem; niemogąc ochronić Warszawy, kiedy wracało z kampanii do Warszawy, liczyło 17 pułków piechoty, 17 pułków kawaleryi, pułk artyleryi pieszej i pułk artyleryi konnej a wszystkiego pod bronią przeszło 50,000, oprócz pułków zostających na służbie w Hiszpanii.

Kiedy po bitwie wagramskiej i zajęciu Wiednia w czasie zawartego zawieszenia broni przybył oficer armii polskiej z raportem donoszącym, że główna kwatera wojska polskiego w Krakowie: że Lublin, Lwów zajęty i nieprzyjaciela nie ma w Galicyi. Napoleon odczytał raport; przystąpił do rozłożonej mapy. Powtórnie przeczytał i rzekł, niepodobna rzecz! Jednak nienagrodził wodza, jenerałów i zaledwie dziesięć dekoracyj przeznaczył dla żołnierzy całej armii. Widocznie nielubił zwycięstw odnoszonych nie pod jego dowództwem i nie przez Francuzów.

Porównawszy siły, środki i rezultaty kampanii, rzetelnie powiedzieć można, że więcej Polacy zrobili swemi siłami drobnemi, niż wielka armia francuska pod dowództwem samego Napoleona, a że tak mało cenił zwycięstwa Polaków, najważniejsza ta była przyczyna, że głowę sobie nabił planami rozwiedzenia się z Jozefiną a szukania związków z arcyksiężniczką austryacką, by ustalić stosunki dynastyjne i doczekać się własnego następcy tronu.

Zwróćmy się do arcyksięcia Ferdynanda. Szukał sławy w zajęciu Warszawy. Myślał, że skoro ją posiędzie, szczupłe wojsko natrze, rozbije, ustanowi rząd Księstwa Warszawskiego i będzie miał dosyć czasu i siły uderzyć na Saksonię i przyjść w pomoc głównej armii austryackiej. Wszedłszy do Warszawy najprzód zażądał zakładników, nieszukał z pomiędzy licznej arystokracyi pozostałej w mieście, lecz najpierwszym żądaniem było wziąć zakładnikiem sławnego Kilińskiego. Węgrzecki prezydent municypalności, Kiliński i jeszcze kilku mieszkańców znanych z patryotyzmu w powstaniu Kościuszki, osadzonych było pod strażą za wolskiemi rogatkami. Było kilku dawnych wojewodów kasztelanów, książąt, hrabiów, mających swoje pałace w Warszawie, nie jeden spodziewał się, że pochodząc z arystokratycznej historycznej familii, pożądanym i powołanym będzie na zakładnika i kiedy proponowano Radziwiłła wojewodę wileńskiego, miał powiedzieć: że więcej znaczy szewc Kiliński, jak dziesięciu senatorów. Zaszczycił swoją obecnością teatr. Zaobserwował w loży damy, posłał dowiedzieć się swego adjutanta o familię. Bardzo był nieukontentowanym, gdy mu przyniósł wiadomość, że to są żydówki. Chciał dać bal w zamku i kazał rozesłać bilety zapraszające do domów dystyngowańszych. Biletów nieprzyjęto, a kiedy oświadczono, że naczelny wódz ma prawo rozkazać, odpowiedziano: „może rozkazać nam płakać, ale nie bawić się, kiedy bracia nasi krew leją.“ Wszystko to było przyjęte bez żadnych szykan, lecz przez cztery tygodnie nudził się siedząc w zamku i spacerując po tarasie, rekognoskując garstkę Polaków na Pradze. Oczekiwał na całej linii Wisły, że gdziekolwiek uda się przeprawa na prawy brzeg, ale gdzie tylko próbowali przejścia z stratą znaczną odparci zostali. Sprowadzili pontony z blachy miedzianej i tych użyć niemogli ciągle oddziały wojska wychodziły to w górę, to w dół Wisły, o każdym ruchu komendant Pragi major Hornowski był zawiadamianym. Ochotnicy polscy rzucali się w rzekę pomiędzy gęstemi wartami nad Wisłą z własnej woli, bez wynagrodzenia z doniesieniami w którą stronę, jaka siła wojska nieprzyjacielskiego wyszła.

Raz zarekwirowano z cechu rybackiego mnóstwo przewoźników w zamiarze przeprawienia się z pod Żurania na prawy brzeg Wisły, statkami tamże przygotowanemi. Przewoźnicy warszawscy mieli dwudziesto ośmiu statkami przewieźć. Kiedy ich zabrano z sobą, jeden z Bugaju rzucił się nocą cichaczem w wodę, przepłynął, uwiadamiając komendanta o zamiarze Austryaków. Zapewnił przytem, że umówiony znak otrzyma, w której porze mają zamiar przeprawiać się. Doszedł krzakami naprzeciwko przygotowujących się i otrzymał znak, że przed północą. Uwiadomiony Hornowski wysłał dwie kompanie piechoty i cztery armatki, które nie szły traktem do Jabłonny, ale rogatkami Ząbkowskiemi, a okrążywszy chróstami, niepostrzeżony oddział stanął ukryty. Przejrzeli pozycyę, armaty cichaczem szlejkami podciągnęli ku Wiśle, konie odprowadzili w tył, żeby nie rżały i zajęli tak stanowisko, że ich niewidziano, kiedy oni obserwowali ruch nieprzyjacielski na rzece i na lądzie. Nadeszła noc, światło księżyca sprzyjało. Piechota podpełzła do samego prawie brzegu Wisły. Widzim jak wsiadają. Świderski porucznik rozkazał, żeby mierzyć z każdej armatki przed sam nos statku, w przekonaniu, że nim wystrzeli armata, to kula trafi statek i dopóty nie strzelać, dopóki sam nie rozkaże. Odbijają od brzegu, już są blisko środka Wisły. Wystrzela Świderski, zanim inne działa, na statkach powstaje zamieszenie, kręcą się na wodzie, inne nie wracają, lecz płyną do ławy piaskowej. Piechota daje ognia, strzały armatnie powtarzają się kilkakrotnie, krzyk na statkach, przewoźnicy jedni z wiosłami, z laskami powskakiwali w rzekę i płyną ku nam; inni nadali kierunek w zamiarze przybicia na nasz brzeg. Piechota na statkach przewozowych będąca ani razu nie wystrzeliła. Nieprędko dały się słyszeć strzały armat z przeciwnej strony, lecz dla nas bez szkody. Na piaskach osiadli krzyczą: „Pardon panowie Polacy“. Oficer piechoty kazał złożyć broń, aż tu idą już bez broni, a kilku przewoźników transportuje ich mając laski od statków w ręku. Świderski kazał zmienić pozycyę armat, bo już kule zaczęły blizko nas świstać, strzały kieruje w punkt nadrzeczny, zkąd na statki wsiadali, nikt do tych nie strzela, co się kręcą na wodzie, bo te są trafione i lada chwila pójdą na dno. Żołnierze wyskakują, szukając ratunku, rzadko któren z nich dopływa do naszego brzegu.

Nadedniem wróciliśmy mając 5 oficerów i blisko 400 jeńców, kilkudziesiąt przewoźników znalazło się przy nas, którzy tryumf zwycięstwa podzielali z nami, a jedenastu albo utonęło, albo zabitych zostało.

Naczelny wódz straciwszy cztery tygodnie czasu w Warszawie, niemogąc przeprawić się za Wisłę, by przeszkodzić Polakom w ich operacyach, w nocy przed uroczystością Bożego Ciała, tak sekretnie opuścił z wojskiem Warszawę, że z rana nie było już nikogo.

Armia 40,000 zmniejszyła się prawie do połowy. Wielu zginęło pod Raszynem, Grochowem, Górą, w przeprawach przedsiębranych przez Wisłę, zginęło do 2000 przy szturmie Sandomierza, o którym obszerniej wspomnieć nieomieszkam.

Jenerał Pelletier zdobył Zamość, a Sokolnicki Sandomierz i z niewielkim oddziałem wojska utrzymywał ten punkt. Arcyksiąże opuściwszy Warszawę, poszedł prosto ku Sandomirzowi, Sokolnicki jakie mógł zebrać siły piechoty i kawaleryi, utrzymywał się w Sandomierzu, mając nie więcej nad 2000 wojska, w nędznych okopach, które przed dwoma tygodniami sam zdobył. Nieprzyjaciel zatrzymuje się i całą siłą 15-tysięcznej armii przypuszcza szturm do okopów. Wojsko polskie daje silny opór ogniem karabinowym, rzęsiście sypanym przez godzin kilka. Austryacy co odeprą ich bataliony, formują nowe i szturm popierają. Piechota wystrzelała komplet ładunków, jaki miała przy sobie. Podnoszą w zapasie jakie były; żołnierze rozbierają, nabijają broń, lecz żadna kula w karabinie nie mieści się, zostaje na wierzchu, a tu w magazynie prochowym mniejszego kalibru niema ani jednego naboju. Ustaje ogień, a tylko bagnet operuje. Austryacy na oślep lezą na wały. Sokolnicki spieszonych ułanów z lancami sta-

wszczął się w nocy, cały gmach zgorzałby wraz z księgami hypotecznemi i różnemi dowodami majątkowych wierzytelności przedstawiającemi milionowe cyfry, przerażenie z tego powodu jest powszechne, bo przyczyny pożaru nie usunięto i wypadek podobny ponowić się może...

Ale wracam do kolei. Prawdopodobnie naprawy samej linii wkrótce będą ukończone; budowa jednak nowych mostów potrwa dłużej. Tymczasem komunikacye są przerwane i ani podobna myśleć o przewozie wojsk. Co do ukończenia budowy kolei Nadwiślańskiej, to wiadomo mi z dobrego źródła, że na 13 maja wszystko będzie przygotowane do ruchu na całej linii, *coûte que coûte*, powiedziano z góry, a więc ukończoną być musi, chociażby przyszło wydać parę milionów więcej.

Pogłoski rozsiewane przez ajentów rządowych o przyszłych ulgach, o przywróceniu języka polskiego w szkołach i sądownictwie, o nakłanianiu księży do nauczania w elementarnych szkółkach religii i moralności i tym podobne wieści, okazały się fałszywemi. Przeciwnie w szkołach podwojono surowość przy egzaminach z języka rosyjskiego, o wprowadzeniu polskiej mowy w sądach i administracyi ani myśleć niemożna. Nauczanie zaś religii i moralności w elementarnych szkółkach nie jest również w widokach rządu. Za dowód posłużyć może zakaz wydany przez naczelnika powiatu Rawskiego uczenia katechizmu dzieci zbieranych w kościele w niedzielę i święta przez jednego z OO. Kapucynów w Nowem-Mieście nad Pilicą. Ksiądz tłumaczył wprawdzie, że ani Kościół, ani żadne rozporządzenie rządowe nie wzbrania nauczania w kościele dzieci katechizmu.

W poprzednim liście przyrzekłem podać nazwisko wioski, w której pewna unitka zmuszana przez strażaka do ochrzczenia dziecka na schyzmę, wylała temuż strażakowi na głowę garnek gorącej smoły. Za ten postępek ta nieszczęśliwa w najokrutniejszy sposób zbita, wtrąconą została do więzienia, a wioska zajęta przez wojsko, do szczętu zniszczona egzekucyami. Otóż wieś ta, której mieszkańcy żyją o żebranym chlebie, nazywa się Łubienki pod Łomazami w powiecie Bielskim.

Zatrważający stan grożącej wojny, a głównie reforma sądowa zgubnie wpływają na gospodarstwo krajowe. Procedura rosyjska dotkliwie wszystkim stanom dała się uczuć. Najwięcej cierpią kupcy, przemysłowcy i właściciele domów. Trybunał handlowy, w którym tak szybko odbywały się sprawy, dzisiaj zamieniony na jakieś bióro sądowe na sposób rosyjski, podkopał kredyt i najwięcej się przyczynił do upadku przemysłu i handlu. Oto przykład: pewien podrzędny bankier otrzymał trattę z zagranicy na jednego żyda kupca w Warszawie. Termin wypłaty około 700 rubli minął, bankier daremnie się upomina, grozi sądem i nakoniec kupca pozywa. Według procedury naszego trybunału we 24 godzin otrzymałby wyrok, teraz zaś po odbyciu długich drobiazgowych formalności dowiedział się, że sprawa jego będzie sądzoną po upływie trzech miesięcy. Bankier, na którego nalegano z zagranicy, udaje się powtórnie do żyda kupca i proponuje układ — na co kupiec z zimną krwią odpowiedział, że w układy wchodzić niepotrzebuje, ponieważ ma naznaczony przez sąd trzechmiesięczny termin...

Sezon odczytów zakończył świetnem wystąpieniem hr. Tarnowski. Zamknął odczyt swój ostatni energiczną apostrofą, że społeczeństwo trzymając się zasad teoryj realnych, dąży do bezwyznaniowości i zbydlęcenia, że ideał społeczny dla ludzkości jest niezbędnym i do tego ideału zmierzać winniśmy.

Namiestnik mianował praktykantów budownictwa Jana Jurczyńskiego i Wiktora Bronikowskiego adjunktami budownictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała adjunktami podatkowymi starszego porucznika 24 pułku piechoty Kazimierza Gutowskiego, por. 9 p. piechoty Kazim. Macieszkiewicza, tudzież praktykantów podatkowych Antoniego Zarzyckiego, Karola Jaroszewskiego, Michała Świtalskiego, Edwarda Krasińskiego, Jakóba Bogdanowicza, Zygmunta Niedzielskiego i Juliusza Nowickiego: daléj podstygara salinarnego Ferdynanda Stahla i kalkulanta rachunkowego Ignacego Dąbrowskiego.

Wiedeń 3 kwietnia. Dzisiejsze wiadomości o postępie prac ugodowych usprawiedliwiają twierdzenie nasze, iż przedłożenia odnośne gotowe będą za zebraniem się parlamentów po feryach wielkanocnych. Oto co piszą dzienniki węgierskie i wiedeńskie: W ministerstwach handlu i skarbu pracują bardzo gorliwie nad przygotowaniem projektów do ustaw odnoszących się do ugody. Projekta reformy podatków niestałych wraz z motywami są już gotowe, z wyjątkiem kilku drobnych szczegółów. Prace przygotowawcze do ustawy o kwotach są także już prawie ukończone z pomocą dat troskliwie zebranych. W celu ostatecznego ułożenia statutu bankowego toczyć się będą w tych dniach narady między obustronnymi ministrami skarbu. Osnowa traktatu celno-handlowego, jak niemniéj umowy co do wzajemnego dopuszczania spółek akcyjnych i towarzystw ubezpieczeń, jest przygotowaną, a motywa do układów ugodowych, obejmujące około 40 arkuszy, potrzebują jeszcze tylko zatwierdzenia Rady ministrów. Tak więc wszystkie przedłożenia ugodowe o tyle są gotowe, że wniesienie ich w parlamencie, jak się spodziewać można, nastąpi zaraz po otwarciu sesyi letniéj. Wyjątek stanowi jeszcze tylko umowa z austryacko-węgierskim Lloydem, któréj osnowę oba rządy wprawdzie już ułożyły, atoli nie ma jeszcze na nią zgody towarzystwa Lloyda.

— Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu często bywa tak przeciążony niezwykłym nawałem spraw, że zasilać się musi chwilowo referentami, przydzielonymi do pomocy z grona radców apelacyjnych. Ażeby temu peryodycznie powtarzającemu się przeciążaniu skutecznie zaradzić, wniósł niedawno minister sprawiedliwości w Izbie panów nowelę do procedury karnéj. Nowela ta postanawia, że odtąd trybunał najwyższy będzie mógł daleko częściéj odrzucać bez publicznéj rozprawy nieuzasadnione zażalenia nieważności. Ograniczenie wypadków, w których nastąpić musi publiczna rozprawa, nie będzie oczywiście tak daleko sięgać, ażeby na tem ucierpieć mogła ochrona praw i wymiar sprawiedliwości Nowela rządowa trzyma się ostrożnie granicy, jaką w téj mierze wytyka teorya i praktyka. Daty statystyczne przytoczone na poparcie noweli są bardzo ciekawe. W r. 1874 z 702 zażaleń nieważności osiągnęło skutek tylko 12, w r. 1875 z 1294 rażaleń tylko 26, w r. 1876 z 1565 zażaleń tylko 33. W przecięciu zatem na 100 zażaleń osiągnęły skutek tylko dwa zażalenia. Z tych zażaleń już według postanowień dotychczasowych odrzuczno bez publicznéj rozprawy w r. 1874 236 zażaleń, w r. 1875 513 zażaleń, a w roku ubiegłym 838 zażaleń. Według wniesionéj noweli zażalenia nieważności odrzucić może także trybunał pierwszéj instancyi w następujących wypadkach: jeżeli zgłoszenie zażalenia nastąpiło za późno, jeżeli wniesione zostało przez przez osobę, która nie ma do tego prawa lub zrzekła się prawa, wreszcie jeżeli powody nieważności nie są dokładnie określone. Ażeby zapobiedz swawolnemu wnoszeniu zażaleń nieważności, zawiera nowela postanowienia, że zażalenie takie musi być albo przez sędziego do protokółu podane, albo podpisane przez osobę wpisaną do listy obrońców. Przeciw uchwale odrzucającéj zażalenie nieważności można wprawdzie odwołać się do trybunału kasacyjnego, ale takie odwołanie się nie powstrzymuje prawidłowego toku sprawy. Trybunał kasacyjny może według noweli odrzucić zażalenie nieważności oprócz tych wypadków, w których mógł to już uczynić trybunał pierwszéj instancyi, nadto jeszcze wtedy, jeżeli zażalenie nieważności opiera się na powodach wskazanych w procedurze karnéj (§ 381 1—8 i § 344 1—5), a powody te uznane zostały za nieuzasadnione. Uchwała w téj mierze musi zapaść jednogłośnie. Na znaczne zaoszczędzenie czasu wpłynie paragraf noweli, stanowiący, że w razie wniesienia skargi nieważności, mającéj na celu zarządzenie nowéj rozprawy głównéj, trybunał kasacyjny może zaraz bez publicznej rozprawy uczynić zadość tej skardze, jeżeli powezmie przekonanie, że nowa rozprawa główna nie da się ominąć, a generalny prokurator zgadza się na bezzwłoczne załatwienie skargi. Postanowienie to może być jednak tylko wtedy zastósowane, jeżeli zażalenie nieważności wniesione zostało na rzecz oskarżonego. W razie przeciwnym, to jest jeżeli nowa rozprawa główna miałaby być zarządzona na niekorzyść oskarżonego, trybunał kasacyjny nie może pominąć publicznej rozprawy, na której oskarżonemu wolno prowadzić obronę.

— W węgierskich kołach poselskich obiega pogłoska, że rząd zamierza podzielić letnią sesyę parlamentu na dwa okresy, gdyż sprawy ugodowe prawdopodobnie nie zostaną do czasu żniwa załatwione. Przerwa trwałaby w takim razie cztery tygodnie a drugi okres sesyi rozpocząłby się w wrześniu. W takim razie sejm węgierski obradowałby równocześnie z delegacyami.

— O siłach stronnictw w węgierskim parlamencie podaje *Hon* następujące daty statystyczne: Z 441 obecnie funkcyonujących posłów 253 zapisało się do księgi klubowej stronnictwa liberalnego. Niezawisła frakcya liberalna liczy 69 członków, opozycya prawicy 26 członków, najskrajniejsza lewica 31 członków. 62 posłów nie zapisało się do żadnej księgi klubowej.

Włochy.

Włoski minister sprawiedliwości i wyznań Mancini wydał okólnik do prokuratorów z powodu ostatniéj alokucyi papieskiéj, na który kardynał sekretarz stanu Simeoni odpowiedział następującym okólnikiem, rozesłanym do wszystkich Nuncyuszów apostolskich:

Najdostojniejszy i przewielebny Panie!

Okólnik ministra wyznań do prokuratorów sądów apelacyjnych o ostatniéj alokucyi Ojca Swiętego, okólnik, który ogłosiła wczoraj w Rzymie prasa ministeryalna, nie ujdzie zapewne uwagi W. Przewielebności.

Okólnik brzmi, że dziennikom, które ogłoszą dokument papieski, nie będzie wytoczony proces, jeżeli nie dołączą doń żadnego komentarza, wyrażającego zgadzanie się z nim. Postanowienie to jest przedstawione jako dowód tem bardziéj uderzający wolności zapewnionéj Ojcu Swiętemu w wykonywaniu jego urzędu, że alokucya, według tego jak mówi p. minister, przekroczyła wszelkie przypuszczalne granice i jest stwierdzeniem niewdzięczności papieskiéj względem rządu, który się okazał tak pobłażliwym i wspaniałomyślnym dla Kościoła.

Faktem jest, że gdyby potrzeba było jeszcze nowego dowodu dla rzucenia światła na opłakany stan rzeczy wyłuszczony w alokucyi Ojca Swiętego, okólnik o którym mowa, dostarczyłby go w sposób najjawniejszy. Skoro ogłoszenie słowa papieskiego ulega kaprysowi ministra wyznań, ktokolwiek nim jest, wolność przyznana temuż jest i być musi złudną. Sam minister oświadcza, że jeżeli niezastosował do niego surowości praw, to tylko dla tego, że chciał dziś dać dowód tolerancyi. Jutro ten sam minister, lub każdy inny, który po nim obejmie posadę, może zamiast ulegać temu nastrojowi tolerancyi, jaką się dziś chełpią, okazać się z równem prawem surowym wykonawcą ustaw, na które z łatwością powołać się może i w braku innych motywów, uciec się do zwykłego pozoru, na jaki się w ostatnim okólniku bez podstawy powołują, mianowicie że Papież rzymski przekracza granicę duchowną, aby wstąpić na pole polityczne.

Mówię, że pozór ten jest dziś szczególnie, przytoczony bez żadnéj podstawy; gdyż ktokolwiek czytał alokucyę z 12go marca, przekonał się, że wywód faktów, jakie obejmuje, dotyczy jedynie interesów religijnych, a między niemi stoi przedewszystkiem domaganie się zupełnéj i rzeczywistéj niezależności w wykonywaniu apostolskiego urzędu. Jeżeli rany zadane Kościołowi — rany, przeciw którym protestuje się obecnie, jak się niezaniedbywało protestować w przeszłości, cokolwiek o tem mówi autor okólnika — są smutnym skutkiem polityki, niesłusznie przeniesionéj na pole, które do niéj nie należy, nie można przecież powiedzieć, że wychodzi z swojéj sfery ten co ma prawo i obowiązek dopominania się póki nie otrzyma zadośćuczynienia.

Lecz są w okólniku wspomnionym inne punkta lepiéj jeszcze dowodzące jaką jest wolność wspaniałomyślnie Ojcu Sw. przyznana. Wolność ta na tem zależy: z jednéj strony pozwalają prasie nieprzychylnéj Kościołowi powstawać wszelkiemi sposobami przeciw słowu Ojca Sw:, czyniąc z słowa tego temat obelg i bluźnierstw i fałszując jego ducha, podczas gdy z drugiéj strony wzbraniają życzliwéj prasie wszelkiego komentarza mogącego poprzeć prawdę opłakanych faktów, i świadczącego o czci dla słowa dostojnéj Głowy Kościoła, dla jéj rad i nauk. Kilka już dzienników katolickich na prowincyi, mając wytoczone sobie śledztwo za wyrażenie swego uwielbienia dla alokucyi papieskiéj, doświadczyło skutków tego postanowienia.

Co się tyczy duchowieństwa w szczególności, wolność jaką mu przyrzekają, zawiera się w nowych i ostrych groźbach, tak, że gdy słudzy Kościoła idąc za głosem najwyższego hierarchy, szerzą jego nauki i polecają ludowi, aby je wykonywał, ulegną surowości ustawy, która uznaje postępowanie to za nadużycie niemogące być cierpianem, i karane więzieniem i najcięższemi grzywnami.

I to wtedy objawiają się podobne usposobienia, gdy chcianoby przekonać o najzupełniejszéj niezależności Ojca Sw. i wmówić, że istotnemi są koncesye, jakie poczynił, jak twierdzą, Kościołowi parlament. Minister wyznań odwołuje się do zdrowego rozsądku publicznego, lecz zdaje się, że niema w nim naprawdę wielkiego zaufania; ponieważ bowiem tylko napaści są dozwolone, a obrona, nawet proste zgadzanie się wzbronione, odwołanie to jego staje się śmiesznością.

Zresztą sam ten fakt, że minister wobec mowy powiedzianej uroczyście przez władzę najdostojniejszą jaka jest na ziemi, pozostawia na uboczu fakta w niej wyłuszczone jako dowody niesprawiedliwości, których władza ta jest ofiarą, wzywając ją poniekąd, aby się przed nim stawiła; zarzuca jej wyłącznie w języku podstępnym i całkiem różnym od tego, na który chce odpowiedzieć gwałtowność i podniecanie do buntu i posuwa się nawet do tego, że jej ma za złe iż się skarży, kiedy przeciwnie, zdaniem jego, winna wyrażać wdzięczność; sam ten fakt, powtarzam, wystarczyłby za dowód, jakie można mieć zaufanie w jego ponowne zapewnienia czci i uległości dla jurysdykcyi duchownej najwyższej Głowy Kościoła.

Sumienie katolików można tu zaprawdę powiedzieć, i nie będzie to miało zwrotu krasomowczego, zdoła ocenić podobne uroszczenie, jak na to zasługuje. Zdoła mianowicie odróżnić po której stronie jest niewdzięczność, kto jest tym, co zawsze kochał Włochy, starał się o ich prawdziwe dobro i dziś jeszcze jest ich podporą, ich blaskiem i ich najpiękniejszą ozdobą, a kto usiłuje wyrwać z ojczyzny naszej największą jej sławę, jaką zawdzięcza papiestwu i wlać w duszę dostojnego Papieża gorycze i boleści.

Niechaj W. Przewielebność nie zaniecha zwrócić uwagi ministra spraw zagranicznych na język ministra wyznań, jak niemniej na względy jakich dostarcza. Szczególniej wyłuszcza mu, że jeżeli słuszny mają powód uznawać się za pokrzywdzonych katolicy włoscy, którzy pomimo uciemiężenia jakiego doznają i pomimo pewnych dobrze znanych plebiscytów o jakich mówi okólnik, objawiają tysiącznemi sposobami z własnego popędu i przy każdej sposobności, silne swe przywiązanie do Ojca Śgo i Katolicy innych narodowości niemniej mają powodów żalenia się.

Rządy ich mają przeto szczególny w tem interes, aby się ściśle zająć tym stanem rzeczy, według zalecenia uczynionego pod tym względem przez Ojca Śgo, w ostatniej Alokucyi, tem bardziej, że powołując się, jak to czyni okólnik na stosunki dyplomatyczne istniejące faktycznie, a których doniosłość umyślnie przesadzono, chcianoby nawet w części zrzucić na te obce rządy odpowiedzialność za krzywdy, na jakie Ojciec Św. użala się we Włoszech.

Potrzeba również zwrócić uwagę na to, że jeżeli żali się, że nie może w położeniu obecnem rządzić jak należy Kościołem, Ojciec Św. wzywa wiernych, aby wpływali na swoje rządy, chce on jednak, chociaż minister wyznań umyślne zachowuje milczenie w tym punkcie, aby akcya ta była odpowiednią ustawom rozmaitych krajów.

Upoważniając W. Przewielebność do pozostawienia odpisu tej depeszy ministrowi spraw zagranicznych, jeżeli tego zażąda, ponawiam wyraz wysokiego mego poważania.

Rzym 21 marca 1877.

(podp.) Jan kardynał *Simeoni*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia. Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się, oprócz kilku spraw osobistych, zaliczek na płace, wsparć i t. p. następujące przedmioty: Zatwierdzenie oferty na dostawę robót kamieniarskich przy budowie Sukiennic; wybór 12 członków do Wydziału Wielkiego kasy oszczędności; sprawozdanie Komisyi archiwalnej; sprawozdanie sekcyi skarbowej o zamknięciu rachunkowem funduszu Rudolfa, funduszu Dietla i laudemialnego; zapewnienie czterem osobom przyjęcia do gminy; wnioski co do sprzedaży kilkuset sążni kwadr. gruntu miejskiego; wnioski o nadanie nazw nowootworzonym ulicom; sprawozdanie sekcyi skarbowej o rewizyi kasy miejskiej; wniosek sekcyi 3ej o podatku od psów; wreszcie przy drzwiach zamkniętych wybór delegata do Rady szkolnej krajowej.

— X. Adam Słotwiński, rektor XX. Pijarów, donosi nam, że kwesta urządzona w kościele XX. Pijarów w w. piątek i w w. sobotę przyniosła 107 złr.

— Pod cyfrą W. B. otrzymaliśmy z Gries (Tyrol) 25 złr. dla p. B. Z. Stęczyńskiego; pod cyfrą J. K. 10 złr. dla XX Unitów; na kościół OO. Dominikanów w Jarosławiu od p. Mikołaja Jawornickiego 10 złr.

— Tegoroczny pobór do wojska, odbędzie się w Krakowie w dniach od 16 do 24 b. m. włącznie. Stawiać się mają popisowi urodzeni w latach 1855, 1856 i 1857. W pierwszy dzień komisya poborowa rozpoznawać będzie reklamacye o czasowe uwolnienie od służby wojskowej.

— D. 27 marca umarł w Brzozowie w powiecie Sanockim Augustyn Smutny, były prezez sądu obwodowego w Przemyślu, licząc lat. 70.

— Ile razy przychodzi nam zaznaczyć wiadomość jaką z Litwy, zawsze jest ona bolesną. Panuje tam albo głucha cisza, albo dotkliwe jakieś rozporządzenie rządu przerywa od czasu do czasu ten stan ogólnego przygnębienia, jaki całym ciężarem swoim tłumi wszelki objaw życia tamtejszej ludności. Obecnie postanowiono podwoić tam opiekę udzielaną duchowieństwu prawosławnemu i zwiększyć fundusze na jego utrzymanie, na budynki dla niego potrzebne, a nawet na wznoszenie nowych cerkwi. Donosiliśmy dawniej, iż w tym samym celu w Królestwie wyasygnowano ze skarbu na rok bieżący dwa razy większą sumę niż roku zeszłego. Na Litwie fundusze w tym celu użyte, są nierównie znaczniejsze, a skarb większych nad postanowione subwencye, aczkolwiek takowe są bardzo znaczne, dawać nie może, chodzi więc dziś o to, aby znaleźć nowe źródła. Rząd kruszący kopie za swobody i wolność sumień chrześciańskiej ludności na Wschodzie, nie waha się nakładać na katolików litewskich obowiązku dostarczania pieniędzy na utrzymanie popów i stawianie po wsiach zabudowań dla ich użytku. Ciężar ten spaść ma głównie na większych właścicieli ziemskich katolików i w gubernii grodzieńskiej zajęto się rozpisywaniem funduszów, jakie na ten cel są potrzebne. Dotąd z niedowierzaniem powtarzają sobie na Litwie wiadomość tę; nie ulega jednak wątpliwości, że rozkłady zarządzono po biórach gubernatorów i takowe ogłoszone zostaną wówczas, kiedy opinia publiczna oswoi się z ciężarem wynikającym z tej wysokiej niesprawiedliwości. Tu nadmienić wypada, że ta część ludności litewskiej, która w dawniejszych czasach na prawosławie była zmuszoną przejść, nie uczęszcza do cerkwi, nie chrzci dzieci i że wywięzuje się zwolna ludność bezwyznaniowa, która woli to, niż prawosławie.

— O wylewach rzek nadchodzą ciągle jeszcze wiadomości z północnej i wschodniej Europy. Do najgroźniejszych zaliczyć można oprócz wylewu Wisły powyżej Torunia, wylewy Bugu i Wieprza. Pierwsza z tych rzek, która i w Galicyi zrządziła znaczne spustoszenia, wystąpiwszy z koryta pod miastem Terespolem w Królestwie Polskiem zalała całą okolicę tak, że w mieście samem tylko trzy domy nie zostały dotknięte powodzią. W mieszkaniach stała woda na dwa łokcie. Mieszkańcy schronili się na strychy, gdzie od 27go marca byli bez pożywienia, ponieważ przystęp do miasta był zupełnie niemożliwy.

— Kronika morderstw zbogaciła się bardzo w ostatnich czasach w Austryi. Niedawno temu zamordował w Wiedniu krawiec Pokorny troje swoich dzieci i następnie powiesił się. W Wielki piątek w nocy podobnież sługa uniwersytecki w Wiedniu Weese zamordował dwie swoje córeczki, jedną 14-letnią, drugą 6-letnią, powiesiwszy je w izbie sypialnej. Po śmierci żony swojej zaczął pić, popadał już nawet w obłąd pijacki, lekarze jednak nie uznali go za niebezpiecznego. Syn jego 19-letni, lubo mieszkał pod jednym dachem z ojcem, unikał go jednak i prawie się nie widywał z nim. Sypiając w oddalonej izbie, to było przyczyną, że dopiero w sobotę rano nie słysząc sióstr swoich w kuchni, wstał i zastał je powieszone, a ojca już nie było w domu. Policya śledzi za dzieciobójcą. W Młodym Bolesławiu zaś w Czechach wyrobnik Pawik, zamordował d. 24go troje drobnych dzieci swoich, i sam oddał się do sądu. Za powód swojej zbrodni przytaczał nędzę.

— *Prager Tgb.* donosi, że w stacyi Sadska austryackiej północno-zachodniej kolei pewna młoda kobieta wsiadając wieczorem na pociąg, prosiła konduktora, aby ją umieścił w *coupé* dla „niepalących“, gdyż tytoniu nie znosi. Konduktor uczynił temu słusznemu zresztą życzeniu zadość, lecz zaledwo pociąg ruszył, odezwał się krzyk przeraźliwy i wołanie o pomoc. Konduktor widząc kobietę, która co dopiero wsiadła, wychyloną przez okno i śmiertelnie bladą, pospieszył zapytać o powód przestrachu: „Wąż, wąż jest pod ławką!“ krzyknęła, i rzeczywiście przyświeciwszy lampą ujrzał dwoje oczu błyszczących z głowy płaza. Niechcąc zostawiać samej wylękłej kobiety z tak niebezpiecznym sąsiadem, stanął on na poduszkach siedzenia i poradził jej, aby to samo uczyniła... i tak dojechali do najbliższej stacyi Podiebrad. Tam dziękując Bogu że się jej męka skończy, wysiadła podróżna. Pociąg ruszył następnie do stacyi Ossek, gdzie dłuższy jest przestanek i gdzie konduktor zameldował naczelnikowi stacyi jakiego wiezie pasażera. Urządzono nań istną wyprawę, otwarto drzwi wagonu na przestrzał i rzucono się nań z zabójczemi narzędziami, jakie kto miał pod ręką, a gdy ze wszystkich stron zaatakowano nieprzyjaciela, stoczył rię wreszcie ów przedmiot ogólnego przestrachu w piasek pod wagon i wtedy przy świetle lamp pokazało się, że ów straszliwy wąż był poprostu... węgorzem, którego zapewne jakiś handlarz ryb zapomniał w wagonie, a konduktor kazawszy przyprawić w restauracyi, z powrotem z przyjaciołmi swymi skonsumował.

— Obraz Van Eycka z 15 stulecia, niedawno skradziony z berlińskiego król. muzeum, a przedstawiający N. P. Maryę w gotyckiej kaplicy, znajduje się znowu w ręku zarządu tegoż muzeum. Wyrobnik pewien, który go odniósł, ażeby podjąć wyznaczoną nagrodę w kwocie 100 talarów, twierdzi, że nabył ten obraz od nieznajomego człowieka w pewnej szynkowni za 75 feników.

— W Esseg na Węgrzech wysłani zostali z nakazu policyi dwaj ajenci dla odbycia o świcie w zeszły piątek rewizyi w domu niejakiej Erza, która, jak doniesiono, dawała u siebie nocleg ludziom podejrzanym. Skoro tylko policyanci ukazali się, wyskoczył z łóżka człowiek i stawił się do obrony. Ajenci wła-

---

wia na wałach i ci odpierają koląc, spychając. Odpędzili na ten raz nieprzyjaciela. Nie pozostaje innego środka, jak wysłać parlamentarza i prosić o kapitulacyę. Ustaje szturm, prawie w godzinę kapitulacya bardzo korzystna zawartą została. Sokolnickiemu dozwolono wyjść z całą załogą z bronią i przez 24 godzin przez wojska austryackie niema być ściganym. Sokolnicki wyszedł, a arcyksiąże wszedł do Sandomierza, a po dwudziestu czterech godzinach opuścił go wracając z swoją armią, omijając Kraków do Szląska.

Kapitulacya Sandomierza nastąpiła w skutek mieszanych kalibrów broni. Jak można przewidzieć w wojnie, gdzie się wojsko obróci i jakie znajdzie zapasy odpowiednie do swojej broni, a w czasie ognia rozpoczętego, trudno przelewać kule i robić nowe ładunki. Na to potrzeba dużo swobodnego czasu. W tem wypadku okazało się, że nikogo do odpowiedzialności pociągnąć niemożna było, jak chyba tego, kto trzech kalibrów bronią uposażył armię polską.

W czasie szturmu Austryaków do Sandomierza pierwszy raz zbliżyła się dywizya wojska auxiliarnego rosyjskiego z drugiej strony Wisły i raczyła łaskawie obserwować, a tak była grzeczną, że chociaż mogła zbliżyć się do brzegu i sięgać Austryaków strzałami armatniemi; tego nie uczyniła, bo i Austryacy mogli także puścić kilka kul do grupy oficerów obserwujących zbliska, ale obydwie strony grzeczność płaciły grzecznością.

Sandomierz wzięty, i w godzin dwadzieścia cztery opuszczony! Cóż był za cel tej operacyi? wszak nie mało krwi kosztował, a korzyści żadnej nie przyniósł, bo skutkiem kapitulacyi Sokolnicki choć był w krytycznem położeniu, wyszedł z bronią w ręku, poniosłszy bardzo małą stratę w zabitych i rannych. Trzech oficerów i do półtorasta żołnierzy. Oto taka okoliczność miała być powodem, że arcyksiążę zmuszonym był choć na jedną dobę być panem Sandomierza.

Później głoszono, że kiedy korpus 40,000 szedł do Księstwa Warszawskiego, aby zawojować i posiąść ten kraj. Na organizacyę i różne potrzeby Austrya przeznaczyła ogromne sumy w zapas i te były złożone w sklepie kościoła sandomirskiego parafialnego i zamurowane pod wielkim ołtarzem o czem tylko wiedział proboszcz miejscowy, wierny rządowi austryackiemu. Mówiono, że suma w złocie, a w części w srebrze do kilkunastu milionów złotych wynosiła. Austryacy pewni zwycięstwa i ustalenia się w Polsce zostawili garnizon dla obrony Sandomierza z rozkazem silnego bronienia się i niepoddawania, ale nigdy nie przypuszczali, żeby wojska polskie mogły ośmielić się wejść do Galicyi i posunąć się tak daleko. Jenerał Sokolnicki podszedł i zdobył. Arcyksiążę dowiedziawszy się po zdobyciu, że zdobywcy nie dowiedzieli się o zamurowanej sumie uznał za konieczne odebrać Sandomierz i zabrać to co w nim było ukrytego.

Życzliwy rządowi austryackiemu proboszcz w czasie posiadania Sandomierza przez Polaków, zaobserwował, że dziad kościelny kilkakrotnie i sam i z żoną przechadzał się około zamurowanego sklepu i rozmawiał, że co tu znaczą ślady wapna; bojąc się, żeby podobna mowa nie rozchodziła się w czasie bytności Polaków, dziada z żoną zamknął w sklepach pod kościołem i tam im żywność przynosił, zalecając, żeby spokojnie zachowali się, że ich mogą Polacy lub Austryacy podusić. Kiedy wychodzili austryacy opuszczając Sandomierz, wypuścił więzonych i sam z wojskiem wyjechał na zawsze z Sandomierza i nigdy nie wrócił. Taki to miał być powód zawziętego szturmu i posiadania choć godzin dwudziestu czterech.

Skąd się zjawiła armia posiłkowa rosyjska 30,000 pod dowództwem Galicyna? na ten raz z pewnością powiedzieć nie mogę, czy przy traktacie Tylżyckim do tego zobowiązaną była sekretną umową, czy po wkroczeniu Austryaków nastąpiło zobowiązanie zasłaniania Księstwa Warszawskiego. Jeżeli zobowiązaną była zasłaniać granicę od napaści Austryi, to wkroczyćby wypadało w granice Księstwa, bronić od zajęcia Warszawy i oczyścić Księstwo od wrogów, którzy zajęli i posiadali znaczną część kraju na stronie lewej Wisły. Weszła wówczas w prowincye drugiego zaboru, pośpieszając ku Wiśle, gdy już wojska polskie posiadały Sielce, Lublin, Zamość, Sandomierz zdobyły i czyniły manewr, jakby zamiarem było przeciąć odwrót armii austryackiej, doszła część Jej i tuszowała z atakowanym Sandomierzem, a jednak mając na celu nieprzyjaciela lontu do armaty nie przyłożyła i jednego wystrzału z broni nie dała?

Byłato wielka defilada, którą wódz austryacki bardzo dobrze rozumiał, nie będąc atakowanym, wzajemnie nie atakował.

Postawa pod Sandomierzem oburzyła przeciwko Rosyanom każdego, co walczył w szeregach armii Polskiej i pogardzał posiłkującemi więcej niż wrogiem, z którym walczył.

Wprędce po zajściu pod Sandomierzem nadarzyła się okoliczność, że o mało nie przyszło do krwi rozlewu między sprzymierzeńcami, następująca.

Książę Józef z wojskiem pod swojem dowództwem zbliżył się pod Kraków z zamiarem zajęcia go. Jenerał austryacki wzywa do kapitulacyi i kiedy z księciem Józefem traktuje i przeciąga czas opuszczenia Krakowa, uwiadamia Rosyan znajdujących się o kilkanaście mil, żeby pośpieszyli i uprzedzili wojsko Polskie, żeby oni a nie Polacy zajęli miasto.

Książę Józef podpisawszy kapitulacyę, zbiera wojsko i ma wchodzić bramą Floryańską, a w tem odbiera wiadomość, że Rosyanie w tej chwili weszli, zajęli odwach główny i postawili wartę w bramie Floryańskiej przecząc wejścia wojsku jego, że oni wprzód zajęli i bez rozkazu wyższego nie wpuszczą do miasta. Zakomenderowano do ataku broń i grenadyerzy w takiej postawie przy bębnach bijących weszli. Dragonów z odwachu wyforowali, a przeszedłszy ulicę Floryańską takimże porządkiem najeżonym bagnetem bez krwi rozlewu uprzątnęli odwach główny. Jenerał ruski (zdaje mi się Jurkowskoj) spotkał księcia, chciał udowadniać swoje prawa pierwszeństwa wejścia; otrzymał odpowiedź, „że jeżeli natychmiast nie opuści miasta każe wszystkich bagnetem wykłuć, a znając swoje szczupłe siły sforsowane marszem kilkunastu mil, nie spodziewając się wsparcia od armii daleko za sobą zostawionej; widząc rynek i ulicę najeżoną bagnetami i lancami z swoimi kilkuset dragonami uznał za stosowne opuścić natychmiast Kraków, i zawrócił w tę stronę skąd przybył, słysząc głosy otaczające do koła! „a won podłe łajdaki:“

Kraków zajęło wojsko polskie, a choć w kilka dni nadciągnął Galicyn z siłą rosyjską, do miasta wpuszczeni nie byli. Z Galicynem ustawiczne były nieporozumienia. Oficerowie obydwóch wojsk, gdzie się tylko spotkali traktowali siebie nie jak wojsk sprzymierzonych, lecz jak wrogów. Ustawiczne zdarzały się pojedynki i zawsze góra Polaków była, bo Rosyanie nie bardzo lubią orężem rozprawiać się. Napoleon już był w Wiedniu, a zatem kiedy skargi doszły do Petersburga, wszystko przypisywano Galicynowi, że nie trafne jego rozporządzenia są przyczyną i nieczynności armii ruskiej i nieporozumień. Zmieniono Galicyna a przysłano Suwarowa syna zdobywcy Pragi.

Suwarow więcej ukształcony, większy polityk, umiał pozyskać przyjaźń księcia Józefa i rozkazem wydanym nakazującym unikania dysharmonii, a szukania z Polakami przyjaźni doprowadził do tego stopnia, że wojsku polskiemu przypisywali to, co zasłużyli w istocie w tej kampanii, zwycięzców, a sobie nic nie przypisując. Obydwa wodzowie sami zaprzyjaźniwszy się chcieli, żeby ich podwładni byli przyjaciołmi. Dawano wzajemnie bale, obiady, a szczególniej ów sławny bal w salach podziemnych w Wieliczce. Pozorna i do czasu nastąpiła harmonia. Wodzowie rozłączyli się w przyjaźni, lecz obydwa równy koniec znaleźli. Suwarow w przejeździe utonął w Rymczuku, a Poniatowski w parę lat w bitwie pod Lipskiem w Elsterze.

Nastąpił i pokój z Austryą. Przyszły zięć obciął porządnie swego teścia. Księstwo Warszawskie zyskało kawał kraju, z którego utworzono departamenta Krakowski, Sandomirski, Lubelski, Siedlecki. Obciął państwo jego i na południu. Ale za co Rosya otrzymała część Galicyi i wcieliła do państw swoich pod nazwaniem obwodu Tarnopolskiego, niestraciwszy ani jednego żołnierza, ani razu niewystrzeliwszy? Otóż nowy dowód niewdzięczności Napoleońskiej za nasze szczere poświęcenia! Odrywał kawałki i wynagradzał wrogów najzaciętszych jak naszych, tak i jego własnych.

Ciekawa rzecz, żeby się było udało wykryć i zabrać złożoną sumę w Sandomierzu. Czy zostawiłby ją Polsce? czy zabrałby jako zdobycz dla siebie?

Wracam jeszcze do Warszawy. Wojsko stojące na Pradze zawsze wprzód odbierało wiadomości o zwycięstwach odnoszonych przez Napoleona nad wojskami austryackiemi, aniżeli w Warszawie. Komendant Hornowski wysyłał parlamentarza z uwiadomieniem, że o takiej godzinie będzie garnizon dawać salwę trzykrotną. Drażniło to wodza austryackiego. Salwa dawana była w ten sposób, że wystrzelano ze wszystkich dział razem, że Austryacy nie mogli policzyć wiele ma na Pradze armat, choć trzykrotnie się powtarzało. Tak było trzykrotnie: po zwycięstwie pod Eckmül, Wagram i wzięciu Wiednia. Zwykle nazajutrz arcyksiążę robił parady wojskowe, nabożeństwa i dawał salwy trzykrotne po urojonych zwycięstwach wojsk Austryackich, ale na tem znali się dobrze mieszkańcy Warszawy, a po każdem wystrzeleniu jak Austryacy nazywają *Lauf-Fajer*, uliczniki przeciągłym głosem wołali „albo to prawda!“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dzy rzucili się nań, powalili go na ziemię, tak, że niemógł pochwycić za rewolwer, który wyglądał z pod poduszki. Po krótkiem szamotaniu się związano podejrzanego, i dopiero wtedy dostrzegli policyanci, jakie im zagrażało niebepieczeństwo, prócz bowiem ostro nabitego rewolweru pod poduszką, leżała pod łóżkiem nabita dubeltówka, a obok niej torba z dwoma rożkami na proch, z mnóstwem patronów, z dwoma na różne nazwiska wydanemi pasportami i dwoma wytrychami. Ze śledztwa prowadzonego w dyrekcyi policyi oraz z raportu z Kaposvarze w komitacie Sümogijskim okazało się, że schwytany nazywa się Eszi-Ferko z Kis-Bojama, który z bandą składającą się z czterech mężczyzn i kobiety przebranej za mężczyznę liczne popełniał rabunki i taki w koło postrach rozsiewał, że na głowę jego nałożono 500 złr. Świeżo zrabował on proboszcza i męczył go, zastrzelił setnika z Dardy w Kü, gdy z liczniejszym zastępem schwytać chciał dwóch jego wspólników i kobietę. Eszi-Ferko i kobieta, którą również w mieszkaniu Erzy schwytano, odstawieni zostali do Dardy, gdzie Eszi-Ferko jeszcze tej samej nocy umarł. Śmierć jego miała być skutkiem pastwienia się nad nim setników, którzy go skrępewanego prowadzili i zemścić się chcieli na nim, za śmierć swego kolegi.

— Podczas gdy rząd i reichstag łamią sobie głowę, pisze *Ellönör*, jakby zaprowadzić obowiązujące śluby cywilne, pewien pandur w Temeswarze wprowadził je faktycznie w życie. Daje on z wymyśloną przez siebie formułą, kochającym się parom śluby u siebie, wydaje akta ślubu i wmawia w łatwowiernych że prawnie i bez przeszkody żyć mogą z sobą, będąc połączonemi według wszelkich przepisów ślubu cywilnego. Dotąd dał on dwom parom takie śluby. Pierwszym był kowal, który korzystał z tej sposobności; drugi ślub odbył się w zeszłym tygodniu w niedzielę. Matka dziewczyny, która go zawarła, zakazała jej publicznie wobec stu świadków, wstępu do swego domu, mówiąc, że wyrzeka się córki, której nie ksiądz ślub dawał. Że ludzie prości istotnie są przekonani, iż ślub dany przez pandura ma moc prawną, dowodzi to, że dotąd nie doniesiono władzy o tem nadużyciu, chociaż o niem wiedzą wszyscy.

— Jeden z dzienników amerykańskich dla zyskania większej liczby prenumeratorów, przyrzeka im, w rodzaju premij, następujące korzyści: każdy prenumerator będzie miał prawo golić się, strzydz i fryzować u najlepszych perukarzy na koszt Redakcyi; co trzy miesiące będzie mógł *gratis* szczepić sobie ospę. Ci, którzy wniosą trzechletnią prenumeratę z góry, otrzymają, w razie śmierci bardzo piękną trumnę, lub — spadkobiercy ich — tuzin łyżek srebrnych. Czyż nie zachęcające warunki prenumeraty?

TEATR. We czwartek dnia 5go kwietnia: Komedya w 4 aktach Piotra Newskiego, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Daniszewy*. — (W roli Anny Iwanówny, wystąpi jako gość panna Petrowicz). Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 5go kwietnia: Św. Wincentego Ferer.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 13ty *Szkoły* zawiera: Szkoły żeńskie w Szwajcaryi (c. d.); Cieplice i wrzące źródła wulkaniczne, L. Tatomir (c. d.); Pogląd na statystykę szkół średnich w Przedlitawii (dok.); Kilka uwag o uczeniu czytania w klasie pierwszej, Tomasz Klimunda; Rozmaitości krajowe i zagraniczne; Zapiski bibliograficzne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 1 kwietnia.

Cały ubiegły tydzień zeszedł na ustawicznych oscyllacyach kursów i na przejściach z jednej ostateczności w drugą, stosownie do tego, jak barometr polityczny zapowiadał wojnę lub pokój, albo jak z giełd zagranicznych, a mianowicie z paryskiej, na którą się bardzo oglądano, nadchodziły dobre lub złe wiadomości. „Ani sposób się połapać w tych ciągłych kontradykcyach“, mówił do mnie jeden ze znaczniejszych i bardzo doświadczony spekulant-finansista, który w tych kilku słowach obecny stan rzeczy trafnie odmalował. Według najświeższych wiadomości protokół, od którego przyjęcia lub odrzucenia wszystkie dalsze wypadki mają nibyto zależeć, miał być istotnie podpisany w Londynie; lecz pomimo to konsole angielskie nie poszły w górę, a targi zagraniczne zachowują postawę wyczekującą. Jakże sobie to wytłomaczyć, kiedy na podpisanie owego dokumentu wszędzie tak niecierpliwie czekano? Jakże to się zgadza z nadzieją, że obecnie pokój nie będzie naraz naruszony i z oczywistą chęcią zerwania z pessymizmem?

U nas przynajmniej ta chęć jest bardzo widoczna, i dość sobie przypomnieć, że po ogłoszeniu pobieżnego bilansu i zapowiedzeniu wypłaty $1\frac{1}{4}$% dochodu na rok 1876, akcye kredytowe jeżeli nie od razu, to stopniowo zbliżyły się były do kursu *al pari*. Od tego zaś czasu okazał się i szczegółowy bilans, który zrobił w ogóle dobre wrażenie, bo dowiódł, że nawet w tak niepomyślnych czasach i okolicznościach, instytut rozwinął nie małą na polu bankowych operacyj czynność. Prawda, że choć od 31 grudnia 1875 do końca 1876 roku wszystkie po szczególe papiery znacznie spadły i lubo 14,525 akcyj Judenburskich figurują po zniżonej cenie 5 złr. od sztuki, obopólna suma przedstawiająca „Effektenbesitz“ Kredit-Anstaltu w ciągu 1876 roku nieco się zwiększyła; lecz to stąd pochodzi, że członkowie syndykatu, który na początku roku zeszłego nabył rentę w banknotach od ministra finansów, rozdzielili między siebie niesprzedaną sumę nominalną, i że każdy z nich, a zatem i Kredit-Anstalt, część na niego przypadającą przyjął na własny rachunek. Ale od dnia, w którym bilans zamknięto, kurs renty, jak wiadomo, znacznie się podniósł, i byle konjunktury polityczne sprzyjały, Zakład kredytowy może się z całego interesu bez straty wycofać. A jednak i choć Rothschildowie ten swój ulubiony papier kupowali, akcye kredytowe stosunkowo nie wiele na nim zyskały.

Unionbank płaci swym akcyonaryuszom dość skromny dochód, ale sprawozdanie dowodzi, że Dyrekcya stara się wprowadzić instytut na właściwą drogę, i stanowczo zrywając z przeszłością, unika entrepryz ryzykownych (których wprawdzie nie ma), a uprawia czynności czysto bankierskie i handlowo-komisowe. Ale pomimo dobrego przyjęcia, którego doznał nie tyle bilans i wykazany rezultat, jak raport Dyrekcyi, nie odważono się eskontować przyszłości na akcyach Unionbanku, które znowu stoją mniej więcej w połowie nominalnej wartości. Ze wszystkich instytutów finansowych (abstrahując od Schiffbanku, który likwiduje) Verkehrsbank był w stanie wypłacić najwyższą dywidendę, czyli 5 procent od wpłaconego kapitału; lecz dzięki sferze swych czynności, ten Zakład zajmuje osobne stanowisko, i stosunki ekonomiczne które na sytuacyę innych instytutów finansowych wpływają, nie dotykają go wcale, a niestety polepszenia tych stosunków trudno się dopatrzeć.

Wprawdzie dochody z podatków były w styczniu i lutym r. b. o 1,716,000 złr. większe, niż w odpowiednich dwóch miesiącach roku zeszłego, ale jak się zdaje w tej sumie mieszczą się zaległości, które dopiero teraz ściągnięto. Intraty ogólne kolei żelaznych powiększyły się w ciągu dwóch pierwszych miesięcy r. b. o 1,124,228 złr. (z tego przypada na koleje wspólne Staatsbahn, Südbahn, Łupkowską itd. 9599 złr., i na austryackie 1,197,746 złr., kiedy dochody kolei czysto węgierskich zmniejszyły się o 83,117 złr.); ale też od stycznia roku zeszłego, zbiorowa sieć kolei żelaznych przyrosła o 550 kilometrów, a zresztą to powiększenie intrat zawdzięcza się głównie dawnym kolejom galicyjskim (kolej Karola Ludwika miała o 691,462 złr., kolej Czerniowiecka o 182,207 złr. więcej dochodu), skutkiem czego na wszystkie inne koleje nie przypada jak 324,000 złr. Te cyfry nie świadczą przeto o poprawie stosunków, których jedyną stronę dodatnią stanowi powodzenie i wzięcie, jakiem renta austryacka cieszy się za granicą. Wczoraj, jako w oznaczonym terminie, syndykat Bankvereinu wykonał prawo opcyi na resztujące 30 milionów renty w złocie, za którą należytość w sumie 18 milionów w złocie skarbowi wypłacił; ale też większa część tej reszty była już z zyskiem we Francyi umieszczona.

Księgosusz.

Wedle doniesienia rządu krajowego w Czerniowcach z dnia 23go marca b. r. ustał zupełnie księgosusz w Nowosielicach rosyjskich. Z tego powodu zniósł rząd krajowy w Czerniowcach wszelkie środki weterynaryjno-policyjne i dozwolił przypędu bydła rogatego z Rosyi do zakładu kontumacyjnego w Nowosielicach austryackich z przestrzeganiem 21-dniowej obserwacyi.

Ponieważ zaś wedle telegraficznego uwiadomienia królewsko-pruskiego rządu w Opolu z d. 24go marca b. r. w rejencyi Opolskiej stan zdrowia bydła rogatego jest zadawalniający, zniesiono zarządzone rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 12go marca b. r, zupełne zamknięcie granicy prusko-austryackiej wzdłuż powiatów bialskiego i chrzanowskiego niemniej desinfekcyę osób przejeżdżających koleją żelazną z Prus do Oświęcimia lub Szczakowy. Zarządzono jednak, by wzdłuż powiatu bialskiego i chrzanowskiego przestrzegane były i nadal przeciw Prusom postanowienia § 2 ustawy z 29go czerwca 1868 r. Granica powiatu chrzanowskiego od Królestwa Polskiego i nadal pozostaje zupełnie zamkniętą w myśl postanowień powołanego rozporządzenia.

Wiedeń 3 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 366, węgierskich 1414, niemieckich 209 — razem 1989 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. 48, 49, 51 do $51\frac{1}{2}$ złr., Węgierskie od 45 do 56 złr., niemieckie od 50 do 56 złr. — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 3 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny Galicyjskiej 866, średnio ciężkich węgierskich 971, ciężkich bagonów 1234 — razem 3071.

Galicyjskie płacono od 36 do 40 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 34 do 48 złr., ciężkie bagony od 48 do 52 złr. — za 100 kilo żywej wagi. — Targ był mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Peszt 31 marca. (*Targ zbożowy*).

Cena pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurudzy stała. Owies mdło. Z powodu świąt Wielkanocnych żadnego obrotu.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·90 do 13·—; na 79 kilogram. od 13·85 do 13·95; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·90 do 10·05; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.20 do 8·65; owies na 36 do 40 kilo. 7·50 do 7.65; kukurudzę na 74 kilog. od 6·25 do 6·35; proso od 6·15 do 6·20.

Wrocław 31 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·— mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 28·— mark; olej po 66·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 48·— mark.; na maj i czerwiec po 50·— mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kotar 2 kwietnia. (*Pol. Corr.*) Turcy w Hercegowinie przysposabiają się na przypadek ponowienia kroków nieprzyjacielskich z Czarnogórą. W Dubrawie, o cztery godzin drogi powyżej Metkowicza, zebranych jest około 20,000 ludzi regularnego wojska tureckiego. Dowódzca powstańców Mussicz w powiecie Trebińskim, zastraszony przygotowaniami tureckiemi, zgłosił się telegrafem do Cetyni i wezwał o pomoc dowódzcę Peko-Pawłowicza.

Bukareszt 3 kwietnia. Rząd zawarł również z Belgią tymczasową umowę celną, którą dziś dziennik urzędowy ogłasza.

Jassy 3 kwietnia. (*Pol. Corr.*) Kolej rosyjska dochodząca do Ungeni, związaną została d. 31 marca z koleją rumuńską tam przedłużoną.

Washington 3 kwietnia. Rząd przesłał dowódzcom wojsk Unii w Kolumbii (w Karolinie południowej) rozkaz opuszczenia przez wojsko budynku rządowego.

Jutro rozpoczyna dwanaście sejmów krajowych w Austryi tegoroczną sesyę, mianowicie: sejmy dolno-i górno-austryacki, salzburgski, styryjski, karyncki, krainski, morawski, szląski, vorarlberski, istryjski, gorycko-gradyszczański, oraz sejm Tryestu. Dnia 9 kwietnia zbierze się sejm tyrolski. W tej chwili najwięcej o nim mowy, gdyż chodzi o to, kto będzie mianowany marszałkiem, czy Dr Rapp ze stronnictwa większości, tj. katolickiego, czy też kto inny z obozu centralistów. Zdaje się jednak, iż nowy marszałek wypłynie z tworzącego się w tej chwili w Tyrolu stronnictwa środkowego (*Mittelpartei*), które nie chce trzymać ani z ultramontanami, ani z liberałami; wszystko bowiem za tem przemawia, że tworzy się ono pod wpływem rządu i za inicyatywą namiestnika hr. Taaffego. Dotychczas był zwyczaj, iż marszałek wychodził z większości, a jego następca z mniejszości; rząd niechcąc mieć marszałka z opozycyi, nie mogąc go zaś mianować z tak szczupłej mniejszości, jaką stanowią centraliści w Tyrolu, wytwarza stronnictwo środkowe, aby w niem znaleść odpowiedniego dla siebie kandydata. Możnaby też to stronnictwo nazwać podobnie, jak w Prusiech, rządowo-konserwatywnem.

W sprawie wschodniej maleje dopiero co przez sześć mocarstw podpisany protokół nieznanej dotąd dla nas treści, wobec wiadomości o dłuższym urlopie ks. Bismarka, a wieści o zupełnem jego usunięciu się. Nie podobna przypuszczać, aby choćby chwilowe oddalenie się tego męża stanu od spraw publicznych nie było obecnie w związku z najważniejszą europejską sprawą. Jakież zaś to oddalenie się miałoby skutki i następstwa, trudno dziś obliczyć, ale to pewne, że byłyby one znaczne i wielkiej wagi a nie bez wpływu na politykę innych mocarstw. Mianowicie ustąpienie z areny politycznej ks. Bismarka nie pozostałoby zapewne i w Austryi bez oddziałania na kierowniatwo spraw zewnętrznych i na stanowisko monarchii do sprawy wschodniej, dotąd tak korzystnie i zgodnie z jej interesami zajmowane. Nie sądzimy też, aby wobec wielkiej i powszechnej wątpliwości powstałej w skutku wieści o ustąpieniu ks. Bismarka, hr. Andrassy mógł opuścić Wiedeń, jak to zamierzał dla udania się do Terebes. Aby powziąść jakiekolwiek zdanie o położeniu, czekać zatem dziś wypada nie tyle już na tekst protokółu, jak na wyjaśnienie stanowiska ks. Bismarka. Gdyby bowiem sprawdziła się wiadomość o usunięciu się jego, łatwo zrozumieć, jaką próżnię stworzyłoby ono w świecie politycznym i jaka niepewność zapanowałaby w sprawie, którą on zdawał się kierować. Usunięcie się to, o ile pozostawałoby w związku ze sprawą wschodnią, nie byłoby następstwem podpisania protokółu, lecz prawdopodobniej podpisanie protokółu byłoby już następstwem osłabienia stanowiska ks. Bismarka. Być może, iż monarchowie odegrali tu bezpośrednią rolę, a nawet dochodzi nas wieść, za którą przecież nie ręczymy, iż cesarzowa Rosyjska, pisała list do cesarzowej Augusty, w którym zwracała jej uwagę na tę okoliczność, iż polityka ks. Bismarka zdaje się chcieć koniecznie popchnąć Rosyę do wojny, gdy wojna ta nie leży ani w widokach, ani w zamiarach cesarza Aleksandra.

Powyżej omawiamy obszerniej przypuszczenie ustąpienia ks. Bismarka lecz z ostatecznym sądem wstrzymać się nam wypada aż do wyjaśnienia stanowczego tego nieprzewidzianego a ważnego zdarzenia, jeżeli w ogóle zdarzenie to nastąpi. Notujemy, iż samo przypuszczenie ustąpienia ks. Bismarka, wywołało na giełdach przerażenie, osłabiające fakt podpisania protokółu, o czem wspomina nawet *Polit Corresp.* Tymczasem wróćmy się do protokółu, który zaledwie podpisanym został, a zanim nawet autentyczny tekst jego znany jest publiczności, już wywołał najzupełniej odmienne interpretacye w dziennikach angielskich i rosyjskich. Pierwsze bowiem tłomaczą go, jako zwycięstwo dyplomatyczne Anglii, drugie, jako upoważnienie dane Rosyi do wystąpienia przeciw Turcyi, a nawet *La France*, organ sprzyjający w wysokim stopniu Rosyi, widzi w nim zmazanie traktatu paryskiego. Wśród tych sporów słabnie coraz więcej w opinii publicznej znaczenie tego międzynarodowego dokumentu, podpisanego w sobotę o godzinie piątej wieczór. List petersburski do *Polit. Corresp.*, jeszcze w wilię podpisania protokółu wysłany, odmawia mu naprzód wszelkiej doniosłości, twierdząc, iż może on tak dobrze pokój, jak wojnę sprowadzić, i że tak przed, jak po podpisaniu kwestya pozostaje niezmienioną i określoną jest dwoma wyrazami: „rękojmie albo wojna“. *Wiener Abendpost* stwierdzając podpisanie protokółu, kładzie nacisk na następstwa bezpośrednie, a mianowicie na sprawę rozbrojenia, która ma teraz stanąć na porządku dziennym. Mówi ona, że podpisanie protokółu nie nastąpiło bezwarunkowo ze strony wszystkich mocarstw, a dalej przytacza *Pall-Mall-Gazette*, która twierdzi, że Anglia przystąpiła do protokółu, pod warunkiem, że Rosya zarządzi demobilizacyę, gdyby zaś z tego lub owego powodu rząd rosyjski nie mógł spełnić danej pod tym względem obietnicy, Anglia uważałaby w przyszłości protokół za żaden i niebyły. Rząd angielski zdaje się silnie obstawać przy tym punkcie, który sformułowany został w dodatkowym do protokółu dokumencie. Z drugiej strony Rosya postawiła także zastrzeżenie co do kwestyi rozbrojenia; uczyniła je bowiem zawisłem od przyjęcia przez Turcyę protokółu i zawarcia pokoju z Czarnogórą. W sprawie rozbrojenia mają być prowadzone co do szczegółów układy bezpośrednie między Stambułem i Petersburgiem a mianowicie za pośrednictwem specyalnego pełnomocnika Porty, wysłanego do stolicy rosyjskiej; pełnomocnikiem tym, jak wiadomo, ma być Reuf basza. Z tego pokazuje się, dodaje *Wiener Abend-Post*, że nie ma jeszcze zupełnie pewnej rękojmi utrzymania pokoju, aczkolwiek jest dążność powszechna zmierzania do tego celu.

Wszystko to dowodzi, jak ostrożnie należy sądzić fakt podpisania protokółu i jak mało dziś już można do niego przywięzywać znaczenia wobec sprawy rozbrojenia. To tylko zdaje się być pewnem, iż sprawa ta w skutku układów londyńskich prowadzoną ma być bezpośrednio między Turcyą i Rosyą, co właśnie wywołaćby mogło starcie, dając do niego dyplomatyczną sposobność. Wobec tego i wobec ważniejszej kwestyi poruszonej na początku, maleją takie szczegóły, jak ten, czy hr. Szuwałow ustnie czy pisemnie wyraził warunki, pod któremi Rosya przystąpi do rozbrojenia, oraz w jakiej formie wezwą mocarstwa Turcyę do przystąpienia do protokółu. Twierdzą dziś stanowczo, że nie będą one żądać podpisu Porty, lecz ograniczą się na wręczeniu jej tego dokumentu. Ważnem jest tylko przyszłe zachowanie się Turcyi, a pod tym względem nic stanowczego dzisiaj nie da się powiedzieć. Nie można bowiem wielkiej przywięzywać wagi do wiadomości, że Musurus basza zawiadomiony przez lorda Derby o układach tyczących się protokółu, zgodził się poufnie na jego osnowę. Co się tyczy nominacyi p. Layarda, który niebawem stanie w Stambule, ta oczywiście odnosi się do nowego położenia rzeczy, z którego wynika próba bezpośrednich układów między Portą a Petersburgiem, lecz jakeśmy to powiedzieli w pierwszej chwili, uważana jest ona w Anglii jako manewr parlamentarny wobec opozycyi, gdyż p. Layard należy do stronnictwa whigów, lecz zarazem w sprawie wschodniej należy do szkoły lorda Redeliffe.

Z Kijowa telegrafują pod d. 1 kwietnia do warszawskich *Nowin*, że od 2go b. m., po tygodniowej przerwie przywróconym zostaje regularny bieg pociągów na drodze żelaznej Brzesko-Kijowskiej.

We Francyi panuje obecnie cisza tak z powodu feryj świątecznych, jak i ogólnego wyczekiwania na obrót, jaki wezmą polityczne wypadki. Dywersyę w tym głuchym spokoju, zrobiło tylko zajście między prefektem Sekwany a Radą municypalną paryską, której część zażądała zwołania posiedzeń, w celu otrzymania od prefekta tłómaczenia o zapasy między publicznością a policyą, zaszłe po mowie Wiktora Hugo w Chateau d'Eau. Prefekt p. Duval ostro się postawił i zwołania Rady odmówił. Tym sposobem Paryż miał się czem zająć przez święta, które upłynęły ze zwykłemi uroczystościami wielkiego przeglądu wojskowego i zwykłej przejażdżki do Longchamps.

Mało co dochodzi teraz z Hiszpanii; wszelako odezwa gubernatora Biskai przed samemi świętami wydana a wzywająca mieszkańców do zachowania się spokojnie, dowodzi, iż ziemie Baskie nie używają zupełnego spokoju. Gubernator przyrzeka w imieniu rządu szanować prawa Biskai i zapowiada zwołanie niebawem junt foralnych dla wybrania urzędników prowincyonalnych i rozwiązania trudności chwilowych. Gubernator przyrzeka szanować prawa Biskai, skoro *fueros* zniesione zostały i ziemie Baskie wcielone są w system centralizacyjny!

W Karolinie południowej wciąż jeszcze mimo dawno odbytych wyborów gubernatora z partyi demokratycznej, urzęduje obok niego gubernator z partyi republikańskiej, który miał mniejszość głosów a opiera się na sile zbrojnej, jaką mu rząd centralny posłał w pomoc pod pozorem utrzymania w kraju spokojności. W wielki piątek odbywała się z tego powodu w Washingtonie rada, na której rozbierano przedstawienia wezwanych przez prezydenta Hayesa obu gubernatorów, Chamberlaina i Hamptona. Wojsko ma być odwołane, ale prezydent waha się jeszcze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu:“

Wiedeń 4 kwietnia. (*pryw.*). *Presse* mówi, że hr. Andrassy nie odjeżdża, i wyjazd jego staje się wątpliwym. Pierwsze kroki dyplomatyczne, które stanowią właściwe konsekwencye protokółu, napotykają już na trudności, i to nie ze strony Porty.— Według depesz prywatnych, ks. Bismark ma po otrzymaniu urlopu już dalej nie urzędować. Za przyczynę niezadowolenia jego podają po części ścieranie się z parlamentem i z sferami dworskiemi, po części zaś domniemany prąd rosyjski w Berlinie w kwestyi wschodniej. Wymieniają jako następcę ks. Bismarka, księcia Hohenlohe, hr. Stolberga, księcia Reuss, jenerała Moltke.

Berlin 3 kwietnia. Ze względu na dłuższy urlop, który ks. Bismark zamierza rozpocząć, nie został dotąd wydany rozkaz gabinetowy, mający tę sprawę urządzić formalnie. Pogłoski o ustąpieniu Bismarka, tudzież o mniemanych nieporozumieniach, które spowodowały podanie się o urlop kanclerza, są bezzasadne.

Berlin 3 kwietnia. Cesarstwo Brazylijscy przybyli tu dziś rano i przyjmowani byli w dworcu kolei przez królewicza i jego żonę, a w południe odwiedzili ich Cesarstwo Niemieccy w hotelu rzymskim.

Belgrad 4 kwietnia. Onegdaj podczas capstrzyku wytłuczono okna w mieszkaniu konsula włoskiego. Dziennik urzędowy wyraził dziś ubolewanie rządu z powodu tego niemiłego wybryku, którego dopuściło się, bez wszelkiego zamiaru ukrytego, dwóch chłopców pochodzenia obcego. — Ustanowioną została osobna komisya dla wypracowania projektu ustawy u organizacyi armii.

Ateny 4 kwietnia. Ustawa o zwołaniu rezerwy wchodzi bezzwłocznie w wykonanie. Trzy obozy dla ćwiczenia wojska będą utworzone i zakupione trzy baterye dział Kruppa. Izba ma się zebrać d. 7 maja na nadzwyczajną sesyę.

Konstantynopol 3 kwietnia. Dziś również odbyła się rada ministrów. Zapewniają, że pełnomocnicy zagraniczni w końcu tygodnia uwiadomią Portę o podpisaniu protokółu i wezwą ją; aby się porozumiała z Rosyą pod względem rozbrojenia. Porta jednak zdaje się uważać protokół, jako ujmę swojej godności i w odpowiedzi na protokół wygotuje notę do mocarstw.

Washington 3 kwietnia. Prezydent Hayes odwlókł odwołanie wojska Unii z Karoliny południowej, gdyż nieobecność tam wojska mogłaby wypaść na wielką szkodę republikanów tego kraju, którzy nie mają innych środków do stawienia oporu demokratom.

Kursa. Wiedeń 4 kwietnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·20 — Renta srebrna 68·20. — Losy z r. 1860 110·25. Akcye Banku Narod. 818·— Akcye kredytowe 152·10 — Londyn 122·— — Srebro 107·10 — Napoleony 9·74·—. — Lombardy 80 — — Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 211·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 97·25 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 72·75 — Obligacye indemn. galicyj. skie 84 80 — Losy premiowe węgierskie 75·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·75. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·— — Ruble 149·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongresowej kupieckiej.

Kraków, 4 Kwietnia.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 49½	1 50¾
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 70	1 80
Mark niemiecki	„ 1 „	0 59—	0 61½
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 65	5 77
Dukat austryacki „	„ 1 „	5 65	5 77
Napoleondor	„ 1 „	9 70	9 90
Półimperyał	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		107 —	109 —
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	105 50	106 50
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		84 25	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		83 75	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.		87 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.		88 75	91 25
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		— —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak.	(za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	— —	96 50
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	78 50	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	210 50	214 50
„ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	115 —	118 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł.	„ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak.	200 złr.	— —	— —

(Opsta bież. kupony, obliczające się zaokrągl. w miesiącu kwietniu płaci.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	— —	22 50
Wiedeń 3 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 55	64 70
5„ „ „ „ srebr.	68 10	68 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	— —
„ „ „ czeskie	102 —	102 50
„ „ „ węgierskie	74 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 50
„ „ „ siedmiogr.	71 50	71 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 80
4„ galicyjskie	76 75	— —
5„ „	84 —	85 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	89 75	90 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6„ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½„ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 50	288 —
„ „ „ 1854	105 75	106 25
„ „ „ 1860	111 —	111 30
¾ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	133 50
„ prem. pożyczki węg.	74 80	75 20

	płacą	żądają
Losy Comoreute	21 50	22 —
„ kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	28 75	29 25
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	26 25	— —
„ miasta Budy	30 50	31 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 50	23 50
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank.	18 40	18 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	818 —	820 —
Zakładu kredytowego	153 50	153 70
Żeglugi parow. na Dunaju	361 —	363 —
Kolei północ. Ferdynanda	1822	1827
„ rządowej fr. a.	224 50	225 —
„ zachod. c. Elżbiety	131 —	132 —
„ Południowej	80 —	80 50
„ Galicyjskiej	212 —	212 50
„ Czerniowieckiej	116 50	117 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	97 50	98 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 75	109 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	99 —
„ Koszycko-Bogumił.	88 —	88 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	83 —
„ Cisańskiej	164 —	165 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 50	114 —
„ Franciszka Józefa	120 50	121 —
Banku anglo-austryackiego	74 25	74 50
Zakładu kredytowego węg.	139 —	139 25
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 —	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr.	153 —	154 —
„ Emisya z r. 1867	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	114 50	115 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
„ 5% w srebrze	91 50	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
„ Emisya II.	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
„ Emissya z r. 1867	76 25	76 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 30	60 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	86 —

Konkurs.

L. 662. (840-1-3)

Przy Magistracie miasta Podgórza opróżnioną jest posada **sekretarza**, na którą rozpisuje się konkurs.

Pensya roczna wynosi 650 złr. w. a.

Przez pierwszy rok posada ta będzie prowizorycznie obsadzoną, dopiero po upływie roku może nastąpić stabilizacya.

Kompetenci o tę posadę, którzy winni wykazać się odpowiedniem uzdolnieniem i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, zechcą przedłożyć swoje podania na ręce podpisanego **najdaléj do d. 30 kwietnia b. r.**

Podgórze, dnia 2 kwietnia 1877 r.

F. Nowacki, burmistrz.

Agronom znający dokładnie racyonalne systema najlepszych gospodarstw w kraju i zagranicą, na podstawie których potrafi najwyższy dochód z ziemi wydobyć, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. J. W. poste restante Tarnów. (882-1-3)

---

100 korcy ziemniaków

do sadzenia wybornych, po 3 złr. w. a. za 100 kilg.; również **kilkanaście korcy młodunki** pewnéj, do siewu, po 3 złr. za korzec, dostać można na miejscu we Witkowicach pod Krakowem. (877-1-3)

Jest do sprzedania

we wsi Ujeździe, $1/4$ mili od stacyi kolei Ferdynanda Zabierzów, **kocioł parowy** objętości 2,260 L. wagi cetnarów 20, o sile $2^1/_2$ atmosfery — oraz **aparat kolumnowy** z całym do tego przyrządem, mało używany, w dobrym stanie. (875-1-3)

Zarząd dóbr Marcinkowice

p. Nowy Sącz, **poszukuje ogrodnika** obznajomionego dokładnie z uprawą chmielu za dobrem wynagrodzeniem. (881-1-3)

W Słupcu poczta Szczucin

mam na sprzedaż: jednoroczne **buhajki holenderskie** czystéj rasy, po 130 złr. — dobrego **nasienia buraków** pastewnych, ćwierć po 4 złr. — **wyki** czarnéj lub szaréj, do siewu, po 8 złr. za korzec. *Kisielewski.* (880-1-3)

Heiraths-Partien

für Damen und Herren vermittelt coulant und discret, für vermögende Damen kostenfrei. **J. Wohlmann, Breslau,** Schwertstrasse Nr. 6. Glückliche Erfolge. Feine Referenzen. Unauffällige Correspondenz. (878-1-10)

Skradziono cukiernicę

srebrną, gładką, z zaokrąglonemi krawędziami, cyfrą gotycką H. C. na wieku. — Posiadający ślad téj kradzieży, raczą zawiadomić **Tarnowską Inspekcyę policyi**, gdzie stosowną otrzymają nagrodę. (834-3-3)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (74-11-12)

Zawiadamiam niniejszem na kilkakrotne zażalenia, że nie posyłam faktorów po domach do ugody na pogrzeby, że wynajmuję najgustowniejszy nowy wiedeński Karawan z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. Dorożki jaknajtaniéj. — Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie.

(768-5-6) **J. Pękalski.**

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172-32-100)

Ogłoszenie.

Z powodu zimna i niepogody obchód RĘKAWKI na Podgórzu odłożonym jest na niedzielę t. j. 8 kwietnia b. r. (837-2-3)

Magistrat miasta Podgórza dnia 3 kwietnia 1877 r.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-13

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (367-24

Konstantyn Wiszniewski.

Padaczkę (epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz Dr. Hallisch, Neustadt, Drezno (Saksonia). — **Przeszło 5000 skutecznie wyleczonych.** (192-98 100)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-9-52)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(603-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę.

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. 51-25-)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem 31 Marca 1877 r. było w obiegu: (839)

Asygnacyj kasowych . . . . . złr. w. a. **83,500**

Kraków 3 Kwietnia 1877 r. **Dyrekcya.**

Nicht mehr verboten!

Die so lange mit Verbot gehaltene Broschüre

„Die Wiener October-Revolution"

aus dem Tagebuche des **Dr. Schütte,** welcher im letzten amerikanischen Kriege erschossen wurde, darf nunmehr verkauft werden. Dieselbe wird gegen Einsendung des Betrages von **Einem Gulden** oest. Währ. (die Geldeinsendung ist durch Postanweisung am billigsten) an die **Administration der Prager Geschaeftszeitung** in **Prag,** franco an jeden Besteller gesandt. — Die genannte Broschüre (162 Seiten Lexiconformat) enthält eine genaue Darstellung aller Ereignisse und Zustände in Wien vom 6. October bis 4. November 1848, nebst den noch späteren, hierauf bezüglichen Vorfällen und einer **vollständigen** Zusammenstellung aller während dieser Zeit erschienenen Proclamationen, Kundmachungen, Placate etc., sowie der Berichte über die Verhandlungen des Reichsrathes, des Gemeinderathes, des Studenten-Comitet und des Central-Ausschusses aller democratischen Vereine Wien's. (745)

L'ANISINE-MARC

Płyn ten **przeciw newralgiczny** rosyjski Dra JOCHELSON jest higienicznym środkiem **najzupełniéj nieszkodliwym** który w **jednéj chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bóle zębów itd. Cena 5 fr., pocztą franco 6 fr. 50 ct. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim. Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (731-2-15)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednéj etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-12-)

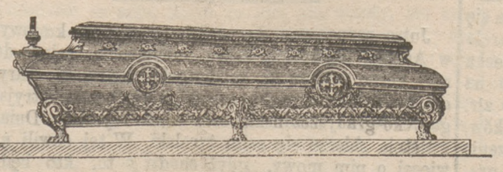

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.** **FR. EBERT.**

(376 8 12)

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-12-)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-14-)

SYROP PAGLIANO, wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

Pod l. 63 ul. Karmelicka

jest do najęcia każdego czasu mieszkanie parterowe większe i takież mieszkanie od 1go lipca b. r. Wiadomość na miejscu. (874-2-3)

Dawny dom Brieta — Wody gazowe.

Medale na wystawach światowych: w Wiedniu 1873 (Hors concours), w Paryżu 1875, w Filadelfii 1876.

Aparat Gazogène Brieta

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limonada gazowa i wino musujące itd.

Gazogène Brieta znajduje się w aptekach główn., składach materyałów apteczn i innych magazynach w miastach ważniejszych. W **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Każdy aparat nosi na rurce kranowéj wyryte wyrazy: *Gazogène Brieta.*

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau.

(634-3-)

UZDOLNIONY POMOCNIK

handlu żelaznego, biegły w niemieckiej i polskiej korespondencyi, szuka natychmiastowego umieszczenia w jakiejkolwiek gałęzi handlu lub przemysłu. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. *A. Z. 17* poste restante *Podgórze* przy Krakowie. (872-2-3)

W dobrach Szerzyny

pow. Jasielskim, pod Bieczem, odbędzie się na dniu **16 kwietnia** o godz. 6 po południu **licytacya** z wolnej ręki na wydzierżawienie 3-letnie prawa propinacyi do tych dóbr należącej; warunki dzierżawy są do przejrzenia w zarządzie tychże dóbr. (873-2-4)

BYK

czystej rasy polskiej, zaledwo roczniak, zgoła nieużywany, jest do nabycia we dworze *Ruszcza, poczta Pleszów*, za 100 złr. (831-2-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-92-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (54-7-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOŚCIOM SKROFULLCZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj. aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka.* (633-5-)

Największa nadzieja wygrania

przy największem bezpieczeństwie

Każdy zapewne chętnie poda rękę **rzeczywiście rzetelnej próbie,** ku czemu **ostatnie dwa ciągnienia**

1839 r. (Rothszhilda losów państw.)

najlepszą sposobność podają.

Wszystkie jeszcze istniejące losy tej pożyczki muszą w ostatnich dwóch ciągnieniach, które się odbędą 1 czerwca 1877 i 1 grudnia 1878, **wyciągnięte być wygranemi** a wypłacone będą wygrane ogólnej wartości przeszło **Siedmnaście milionów złr. m. k. Nihil nie istnieją wcale,** gdyż każda $1/5$ losu w najgorszym razie z najmniejszą wygraną 105 złr. m. k. wyciągniętą być musi.

Celem umożebnienin Szan. Publiczności łatwiejszego nabycia tych losów, tudzież podwyższenia nadziei na wygrane przez nabycie rozmaitych numerów **bez znacznych wydatków,** wydajemy na **podstawie deponowanych oryginalnych losów**

kwity częściowe opiewające na dwudziestą część losu

Z takim kwitem nabywa właściciel **20 część** wyrażonej w nim $1/5$ części losu oryginalnego **z wszelkiemi przez państwo poręczonemi prawami,** gdyż

celem nienaruszalnej pewności

tych naszych kwitów częściowych składamy odnośne losy przez c. k. notaryusza

w c. k. przyw. Banku Narodowym w Wiedniu

bez jakiejkolwiek zaliczki i zrzekając się każdego dalszego prawa rozporządzania losami oryginalnemi, gdyż kwit depozytowy złożony zostaje w ręku c. k. notaryusza.

Takiej pewności

nie dawał dotychczas żaden inny dom.

W swoim czasie doniesiemy właścicielom o **wygranych,** a za okazaniem naszych kwitów częściowych nastąpi **wypłata gotówką przez c. k. notaryusza w Wiedniu,** którego nazwisko w kwicie częściowym wyraźnie jest wymienione.

O ile obecny nasz zapas starczy odlajemy: (783-4-6)

1 kwit częściowy na $1/20$ część opiewający za złożeniem złr. 12 raz nazawsze,
2 kwity częściowe każdy na $1/20$ część opiewający, tychsamych lub różnych seryj za 23 złr. raz na zawsze.
3 kwity „ „ „ „ „ „ „ „ „ 32 złr. raz na zawsze.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za nadesłaniem gotówki a wykazy ciągnień przesyłamy opłatnie.

Bank-und Wechsler-Geschäft

F. Benjamin & Co.

w Wiedniu, I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59

Ecke der Giselastrasse.

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL), niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (65-20-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.